



KURIER WILEŃSKI

CZWARTEK
18
LISTOPADA
2004 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 223 (15021)

Cena 1 Lt (w tym 5% PVM)

„Tam ludzie się uśmiechają...” — mówią mieszkańcy Wileńszczyzny i wyjeżdżają za chlebem do Skandynawów —

Norwegia — ziemia obiecana

Krajowa statystyka alarmuje — każdego miesiąca coraz więcej młodych ludzi wyjeżdża z naszego kraju w poszukiwaniu szczęścia na obcej ziemi. Anglia, Irlandia, Szwecja, a ostatnio też coraz częściej Norwegia stają się krajami, do których obywatele naszego kraju wyjeżdżają za chlebem. Pionierami byli bezrobotni z prowincji Litwy, teraz coraz częściej i mieszkańcy Wileńszczyzny szukają bardziej godnej pracy za granicą.

Najpierw za chlebem wyjeżdżają mężczyźni, zostawiając rodziny, które najczęściej z trudem wiążą koniec z końcem w oczekiwaniu na powrót żywicieli. Jednak już po kilku latach powroty do kraju, w którym „bogaci stają się coraz zamożniejsi, a biedni — biedniejsi” sprawiają, że dobrowolni emigranci zaczynają marzyć o obywatelstwie kraju, w którym jak mówią „... ludzie się uśmiechają, pracodawcy cenią pracowników i nawet minimalne wynagrodzenie zapewni człowiekowi godne życie”.

Norweski test

Obywatele naszego kraju w Norwegii najczęściej zatrudniani są jako pomoc w gospodarstwach rolnych lub na budowach jako murarze, tynkarze, stolarze, pracownicy prac wykończeniowych. Pracodawcy Norwedzy są w większości



Norwegowie lubią przyrodę, atrakcyjne wycieczki, są przyjaźnie nastawieni do obcokrajowców, o ile ci nie popełniają przestępstw i nie zakłują ich unormowanego życia
Fot. EPA-ELTA

zadowolonych z jakości pracy naszych rodaków.

Jednak po szeregu kradzieży i morderstw w krajach skandynawskich, dokonanych przez obywateli naszego kraju, można wyczuć pewną ostrożność w stosunku do przybyszów z Litwy — opowiadają troczone, którzy akurat wrócili na kilka tygodni do domu.

„Jednak dotyczy to bardziej

pracodawców z większych miast, gospodarze z mniejszych miejscowości, szczególnie tych leżących w górach, są raczej przyjaźnie nastawieni” — dodają.

Od kilku miesięcy w odpowiednich instytucjach sprawdzane są dane ubiegających się o pracę obywateli Litwy. Coraz częściej pracodawcy wymagają też rekomendacji nie tylko z miejsc pracy na Litwie,

lecz również od osoby, która pomogła znaleźć zatrudnienie Litwinom w tym północnym kraju. A kilkutygodniowy okres próbny, zdaniem Norwegów, jest najlepszym testem dla pracownika. Norwegowie nie ukrywają jednak, że dla wielu ich przyjaciół i krewnych wyraz Litwin jest synonimem bandyty i złodzieja.

(Dokończenie na str. 3)

Negocjacje w sprawie retransmisji TV Polonia

Spór o pieniądze?

Negocjacje w sprawie retransmisji TV Polonia jak na razie znajdują się w martwym punkcie. Główni negocjatorzy w tej sprawie, Telewizja Polonia i Wileńskie Centrum Nadawcze, kategorycznie odmawiają jakichkolwiek komentarzy na temat tego, czy po 31 grudnia widzowie na Litwie będą mieli możliwość oglądania tego polskiego programu telewizyjnego.

Negocjacje trwają. Nie będzie żadnych komentarzy! Jak coś będzie wiadomo, to państwo poinformujemy — na pytanie „Kuriera”, kiedy wreszcie będzie wiadomy jakikolwiek wynik w negocjacjach o retransmisji TV Polonia na Litwie, odparł dyrektor-redaktor naczelny TV Polonia Antoni Bartkiewicz.

Tak samo „rozmowny” był Linas Lisauskas, kierownik działu

marketingu Wileńskiego Centrum Nadawczego. „Tak, rozmawiamy na ten temat, ale nie będę niczego komentował”. Zarówno Lisauskas, jak i Bartkiewicz nie tylko nie chcieli komentować stanu, w jakim znalazły się prowadzone przez nich negocjacje, ale też nie chcieli nawet powiedzieć, kiedy dojedzie do kolejnego spotkania polskiej i litewskiej stron. Pierwotnie zakładano, że po zakończeniu wileńskiej rundy rozmów do kolejnego spotkania dojdzie już po tygodniu.

„Przecież niedawno już byłem w Wilnie...” — na pytanie, kiedy odbędą się kolejne rozmowy, odpowiedział szef TV Polonia Antoni Bartkiewicz. „Utrzymujemy kontakty ze wszystkimi naszymi klientami” — na to samo pytanie odpowiedział Linas Lisauskas.

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie z dyrektorem Zamku w Malborku

Podpatrzeć u Polaków

Muzeum Sztuki Użytkowej (ul. Arsenalo 3 A), wspólnie z Instytutem Polskim w Wilnie, zaprasza dzisiaj, 18 listopada, na spotkanie z dyrektorem Zamku w Malborku Mariuszem Mierzwińskim. Odbędzie się ono o godz. 17.00. Jest to część wielkiego programu pt. „Rezydencje władców w krajach Europy”.

Jak powiedział „Kurierowi” Vytautas Balčiūnas, wicedyrektor Muzeum Sztuki Litwy (w jego gestii znajduje się wspomniane Muzeum Sztuki Użytkowej), pracownicy muzeów litewskich i konserwatorzy zabytków mają za zadanie rozpracować koncepcję funkcjonowania Pałacu Władców. Jest on odbudowywany zgodnie z harmonogramem rządowym i pierwszych turystów przyjmie już w 2009 r.

Wówczas to Litwa będzie uroczyście obchodziła tysiąclecie swego istnienia.

Według Balčiūnasa, spotkanie ze specjalistami z różnych krajów europejskich pomoże znaleźć najbardziej właściwe rozwiązanie. Na zaproszenie przyjaciół litewskich w Wilnie już gościli dyrektorzy — Zamku na Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie.

W dzisiejszy wieczór Mariusz Mierzwiński przybliży funkcjonowanie dawnej rezydencji mistrza Zakonu Krzyżackiego, niezwyklej formacji, która wywarła ogromny wpływ na historię polityczną Europy. Wkrótce do Wilna przybędą specjaliści ze Szwecji, Danii, Norwegii i in. krajów, którzy na swych terenach mają wiele wspaniałych zamków i ogromnych pałaców.

(Dokończenie na str. 2)

W NUMERZE

Świat — 4

Pouczenia "bački"

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka podpisał wczoraj w parlamencie dokument zatwierdzający wyniki referendum z 17 października, które umożliwiła mu kandydowanie na urząd prezydenta dowolną ilość razy.

Praworządność — 5

Brudne miliony

Funkcjonariusze Służby Badań Przesłuchań Finansowych (SBPF) wykryli doskonale zorganizowaną grupę, składającą się z 19 osób, która przywłaszczała miliony litów państwowych środków budżetowych.

Szkolnictwo — 6-7

Jest duża, a będzie jeszcze większa

Rudomińska Szkoła Średnia jest jedną z największych szkół w rejonie wileńskim. Pod względem liczebności uczniów może konkurować jedynie z niemiecką i pogirską.

Nauka i technika — 8

Szybki, szybszy



Skonstruowany przez NASA bezzałogowy samolot o nazwie X-43A przez kilkanaście sekund mknął z prędkością ponad 11 tysięcy kilometrów na godzinę — blisko dziesięć razy szybciej, niż dźwięk.

Sport — 9

Niepotrzebny

Amerikanin Evander Holyfield dostał zakaz walki na ringach USA, wydany przez Komisję Sportową stanu Nowy Jork.

Sentencja

Na dobrym winie nie ma etykiety.

PRZYŚLOWIE FRANCUSKIE



Kalejdoskop aktualności

Lekcja w trolejbusie

Z okazji 100. rocznicy pierwszego litewskiego dziennika „Vilniaus žinios” w trolejbusach na dwóch trasach wileńskich dzisiaj odbędzie się akcja „Mów poprawnie”.

W trolejbusach nr 2 i 19 podczas dzisiejszej akcji można będzie posłuchać nagrań lekcji języka litewskiego z funduszu Radia Litewskiego. Uczestniczące w akcji trolejbusy będą miały specjalne nalepki.

Pozdrowienie z Polski

Marszałek Sejmu polskiego Józef Oleksy wczoraj rano telefonicznie złożył gratulacje przewodniczącemu Sejmowi litewskiego Artūrasowi Paulauskasowi z okazji rozpoczęcia drugiej kadencji.

Oleksy wyraził nadzieję, że pomyślna współpraca litewsko-polska będzie kontynuowana i zaprosił Paulauskasa do złożenia oficjalnej wizyty w Warszawie, informując go o służbie prasowej Sejmu. Paulauskas podziękował za zaproszenie i swoją drogą przypomniał, że marszałek parlamentu polskiego również obiecał odwiedzić Wilno w najbliższym czasie.

Bruksela za zamknięciem pierwszego reaktora

Eksperti Komisji Europejskiej dali do zrozumienia przedstawicielom Litwy, że kraj powinien przestrzegać swych zobowiązań i w czas zamknąć pierwszy reaktor Ignalińskiej Elektrowni Atomowej.

„Główny wniosek rozmowy jest taki, że po zamknięciu reaktora ryzyko wzrasta, ale przy bardzo dużym określonym zbiegu okoliczności, a podobne sytuacje zdarzały się na Litwie i wcześniej. Dlatego też żadnych katastrofalnych skutków nie będzie” — powiedział sekretarz Ministerstwa Gospodarki Artūras Dainius. Rząd Litwy w październiku postanowił skierować do Brukseli ekspertów i wyjaśnić wszystkie okoliczności, które powstaną w systemie energetycznym regionu, gdy 31 grudnia br. zostanie zamknięty pierwszy reaktor siłowni.

Litwa — najtańszym krajem Europy

Na Litwie ceny podstawowych towarów są najniższe w Europie, natomiast najdroższym państwem Starego Kontynentu jest Norwegia, twierdzi spółka badania cen europejskich „Pricerunner”.

Na Litwie ceny są o 26 proc. niższe od średnich europejskich, o czym świadczy dokonane przez tę spółkę porównanie cen 48 podstawowych grup towarów. W Estonii ceny są o 19 proc. niższe od średniej, a w Norwegii przekraczają średnią regionu o 21 proc.

„Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”

Weszła w życie odnowiona strategia wojskowa Litwy, której jednym z głównych założeń jest reorganizacja zasad obrony kraju z terytorialnej „sam za siebie” do zbiorowej — „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”.

Nową strategię, która zastąpiła dokument obowiązujący od roku 2000, w tym tygodniu zatwierdził minister obrony kraju Linas Linkevičius, a wcześniej zaaprobowała ją Rada Obrony Państwa z prezydentem Valdasem Adamkusem na czele. Strategia wojskowa przewiduje wykorzystanie Wojska Litewskiego do realizacji celów polityki bezpieczeństwa i obrony państwa w okresie kryzysu i wojny.

Zbudowano więcej domów mieszkalnych

W ciągu 9 miesięcy tego roku na Litwie zbudowano 2021 domów mieszkalnych — o 34 proc. więcej w porównaniu z tym samym okresem ub. roku, gdy zbudowano 1508 domów.

Według prowizorycznych danych Departamentu Statystycznego, w tych domach urządzono 4070 mieszkań (o 30,7 proc. więcej niż w roku ubiegłym). Ich powierzchnia użytkowa wynosi 638,7 tys. m kw. W okresie od stycznia do września br. zbudowano 1954 domy prywatne, czyli o 36 proc. więcej w porównaniu z tymi miesiącami roku ubiegłego. Zbudowano też 17 domów dwumieszkańkowych (prawie tyle, co w roku ubiegłym). W tym roku zbudowano 50 domów wielomieszkańkowych (o 9,1 proc. mniej niż w roku ubiegłym), urządzono w nich 2082 mieszkania (o 26,4 proc. więcej).
BNS

KURIER
WILEŃSKIAdres redakcji
Birbinių g. 4a, 02121 Vilnius-30, ISSN 1392-0405
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44Redaktor naczelny — Aleksander Borowik (tel. 260 84 44, e-mail: redaktor@kurierwileński.lt).
Dziennikarze: Krystyna Adamowicz — zast. red. nac. (tel. 260 84 46, e-mail: news@kurierwileński.lt), Helena Gładkowska, Robert Mickiewicz (prawo@kurierwileński.lt), Irena Mikulewicz (biznes@kurierwileński.lt), Jan Sienkiewicz, Irena Smilginis, Marian Paluszkiwicz — fotoreporter

Współpracownicy: Danuta Kamilewicz, Małgorzata Kozicz, Jadwiga Podmostko — korespondent na rej. wileński, Andrzej Pukszo, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. solecznicki, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki, Stanisław Tarasiewicz, Julitta Tryk

Sekretariat: Wanda Zajęczkowska, Zygmunt Zdanowicz — sekretarze odpowiedzialni (tel. 260 84 47, e-mail: sekret@kurierwileński.lt), Marian Sipowicz — zastępca sekretarzy odpowiedzialnych, Walerian Butkiewicz, Roman Ostroch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe, Walentyna Mażul, Halina Taukin — skład komputerowy, Barbara Mintautienė — tłumacz, Bronisława Michajłowska, Edyta Szałkowska — korekta
Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 260 84 44), Dariusz Guszcza — reklama (tel. 260 84 44, e-mail: reklama@kurierwileński.lt), Weronika Wojsznis — kolportaż-pranumerata (tel. 260 84 44, e-mail: kolport@kurierwileński.lt).

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji. Sekretarz odpowiedzialny wydania Zygmunt Zdanowicz

Wydawca VĮ „Vilnius žodis”. Dyrektor spółki Roman Baranowski (tel. 260 84 44). Druk UAB „KLION”
Wsparcie finansowe — Senat RP i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Negocjacje w sprawie retransmisji TV Polonia

Spór o pieniądze?

(Dokończenie ze str. 1)
Przypomnijmy, że pierwsza runda rozmów na ten temat skończyła się z zerowym wynikiem.

Milion litów
za retransmisję

Jak się nieoficjalnie dowiedział „Kurier”, w zaistniałej sytuacji piętka znajduje się po polskiej stronie. Podstawowym problemem w telewizyjnym, polsko-litewskim sporze są pieniądze — konkretniej chodzi o wysokość opłaty wynajmu nadajnika. Z tego co wiadomo, rocznie za tę usługę Telewizja Polonia płaciła dla Centrum Nadawczego ponad milion litów. Twierdzi się, że TV Polonia nie urzęduje stara cena. Zresztą trzeba pamiętać, że to właśnie Telewizja Polonia wypowiedziała umowę ze stroną litewską.

O tym, że „kwestie biznesowe” stwarzają kłopoty w negocjacjach przypuszcza również Michailas Garberis, dyrektor generalny Bałtyckiej Telewizji, która jest posiadaczem licencji na kanał, na któ-

rym to już od 10 lat na Litwie retransmitowana jest Telewizja Polonia.

Na antenie —
do 31 grudnia

Jak już pisał „Kurier”, przed dwoma miesiącami Artur Płocki, prezes Zarządu Fundacji „Telewizja dla wszystkich”, (która przed dziesięć laty podpisała czterostronną umowę o nadawaniu TV Polonia na Litwie), został powiadomiony przez kierownictwo Zarządu Telewizji Polskiej o tym, że z dniem 31 grudnia 2004 roku umowa ta zostanie rozwiązana. Perspektywa zniknięcia z anteny TV Polonia wywołała oburzenie zarówno polskiej społeczności na Litwie, jak i polityków w Polsce. Właśnie po fali protestów do Wilna na negocjacje przybyło kierownictwo TV Polonia.

Ma docierać do Polaków

Podczas tych negocjacji Antoni Bartkiewicz powiedział o możliwości dalszej retransmisji, że gdyby

takie szanse źle oceniał, to by go tu nie było.

„Jednak nie od nas to zależy. TV Polonia nigdy nie myślała o wycofaniu się z Litwy. To jest bardzo proste. Skoro Telewizja Polonia za swe zadanie ma docierać do wszystkich Polaków na całym świecie, jest kanałem przyjmującym na siebie funkcje promocji polskiej kultury budowania jej wizerunku za granicą, to byłoby przecież nonsensem, gdybyśmy kiedykolwiek pomyśleli o wycofaniu się z jakiegokolwiek terytorium” — powiedział dyrektor TV Polonia.

W całej tej historii optymistycznym akcentem jest fakt, że od dwóch tygodni w radiu „Znad Wilni” lecają efektowne spoty reklamowe TV Polonia. A więc wygląda na to, że polska telewizja nie zniknie z litewskiej anteny. No bo kto o zdrowych zmysłach w obecnej sytuacji łądowałby pieniądze z reklamowaniem swego pogrzebu na litewskim rynku medialnym?

Robert Mickiewicz

Spotkanie z dyrektorem Zamku w Malborku

Podpatrzeć u Polaków

(Dokończenie ze str. 1)
Mariusz Mierzwiński jest nie tylko fachowym administratorem jednego z największych w Polsce muzeów, ale również znanym na skalę europejską archeologiem i konserwatorem zabytków. To dzięki jego staraniom Zamek w Malborku w 1997 r. trafił na listę zabytków UNESCO. Dyrektor konsultował konserwatorów w Niemczech, służył pomocą przy pracach archeologicznych w Tell Caramel w Syrii. Udzielał wskazówek administracji Parku Narodowego w Trokach.

Mariusz Mierzwiński jest członkiem wielu organizacji międzynarodowych, które troszczą się o ochronę zabytków, autorem mnóstwa publikacji z tego zakresu. Dzięki doświadczeniu dyrektora, funkcjonujący od 1961 r.

Zamek w Malborku stał się jednym z najbardziej atrakcyjnych muzeów Europy Środkowej i Wschodniej. Świadczy o tym liczba turystów, którzy co roku odwiedzają dawną krzyżacką rezydencję. Co więcej, prace konserwatorskie pozwolą jeszcze bardziej rozszerzyć i uatrakcyjnić ekspozycję.

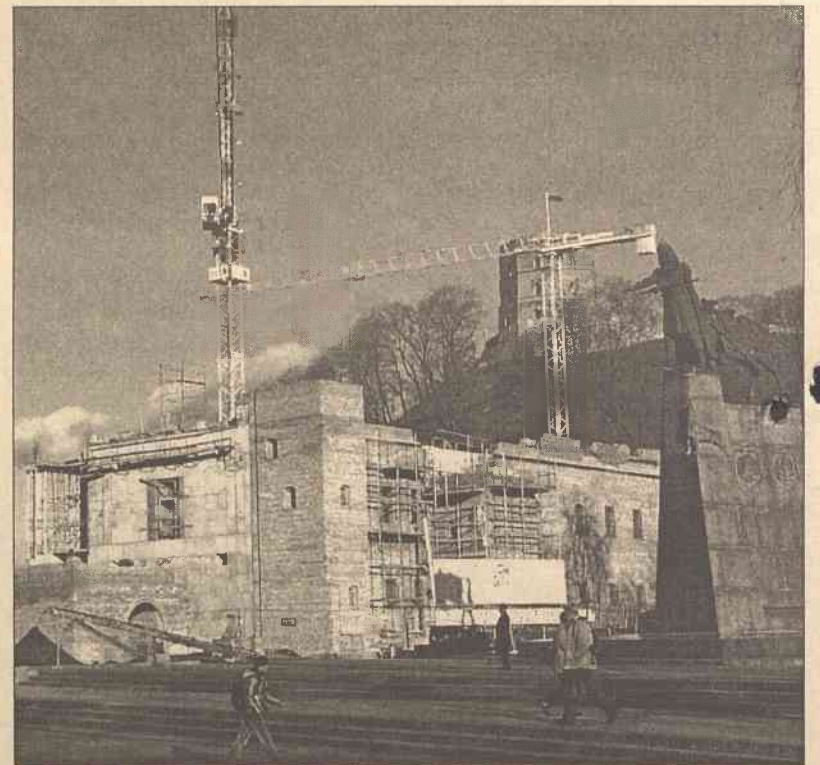
Na dzisiejsze spotkanie są za-

Sprawdzić zdrowie po polsku

Na konsultacje do Domu Polskiego

Lekarze Polskiego Stowarzyszenia Medycznego udzielają nieodpłatnie konsultacji profilaktycznych w siedzibie PSML, na parterze Domu Kultury Polskiej w Wilnie (ul. Naugarduko 76).

Prezes Stowarzyszenia Bronisława Siwicka poinformowała redakcję, że lekarz internista przyjmuje pacjentów w każdą środę od godz.



Zakończenie odbudowy Pałacu Władców jest zaplanowane na 2009 r. Obecnie są tworzone koncepcje funkcjonowania tej niezwykłej placówki muzealnej
Fot. Zbigniew Markowicz

praszani nie tylko konserwatorzy zabytków. Mile będą widziani nauczyciele, studenci i wszyscy ci, którzy interesują się historią. Jest to wspaniała okazja do pogłębienia

nia wiedzy i dyskusji nad wspólnymi dziejami polsko-litewskimi.
Andrzej Pukszo

DROGO SKUPUJEMY
LAS

Za dojrzały las
5000-20000 Lt/ha i więcej.

* Przygotowujemy projekty zazieleniania ziemi i regulacji leśnych;
* Bezpłatnie konsultujemy i szacujemy las, sporządzamy długoterminowe umowy o nadzorze lasu.

MSK "Aukštaitijos šilas"
as@forest.lt; www.forest.lt
Tel. Fax. (8-383)52308,
8 610 37295, 8 686 04796 (Zam. 465)

„Tam ludzie się uśmiechają...” — mówią mieszkańcy Wileńszczyzny i wyjeżdżają za chlebem do Skandynawów

Norwegia — ziemia obiecana

(Dokończenie ze str. 1)

Samolotem, autokarem czy samochodem

Ci, którzy w Norwegii pracują już od czterech, pięciu lat, mogą sobie pozwolić na podróż do kraju zatrudnienia samolotem. Część jedzie autokarami. Pozostali — własnymi samochodami, ponieważ często mieszkają w odległości 5-10 km od miejsca pracy i własne cztery kółka ułatwiają im życie. Ładownie promów pływających na trasie Tallinn-Sztokholm są przepełnione litewskimi samochodami. Na pokładach też aż się roi od obywateli Litwy.

Obecnie większość biletów na grudzień jest wykupiona. Obywatele naszego kraju i innych krajów bałtyckich rezerwują bilety, aby spędzić święta z rodziną.

Ludzie po prostu... chcą być szczęśliwi

Aleksander K., Marek S. oraz Jerzy R. są mieszkańcami rejonu trockiego. Od kilku lat każdego roku wyjeżdżają do Norwegii za chlebem.

— Pierwsze, czego nie da się nie zauważyć przybywając do Norwegii, to spokój i uśmiech na twarzach spotykanych tu ludzi. Nie ma pośpiechu tak charakterystycznego dla naszego kraju, a w mniejszych miejscowościach każdy spotkany człowiek serdecznie się wita — opowiada Jerzy.

Już się przyzwyczaili, że Norwegowie po prostu... chcą być szczęśliwi. Np. jego gospodarze starają



Norwegowie gustują w konnych przejażdżkach

Fot. autor

się nie zawracać sobie głowy niepotrzebnymi — ich zdaniem — jakimś zawiłościami. Np. historycznymi.

— Jeżeli człowiek z Litwy oświadcza, że jest Polakiem, to usłyszy pytanie: „Kiedy i dlaczego przyjechałeś na Litwę?”. Opowieści o przesuwaniu granic, losie Polaków, to nie jest temat dla Norwega — śmieje się Jerzy.

„Nikt tu nie głoduje”

Już na początku wszystko wyglądało nierealnie. Ceny podstawowych artykułów spożywczych są bardzo podobne do cen na Litwie. Dla przykładu cukier ok. 3,2 Lt za kg, makaron — 4 Lt, mleko — 4 Lt za litr, a średnie wynagrodzenie wynosi tu około 6 tysięcy litów. Więc już na początku porównując nasze ceny żywności i aktualne w Norwegii, staje się jasne, że

nie tylko średnio, ale też minimalnie zarabiający człowiek na pewno nie głoduje — opowiada Aleksander.

— Większość pracodawców na Litwie ostatnio coraz bardziej narzeka, że o dobrego pracownika jest coraz trudniej. Sam niejednokrotnie słyszałem, że powinienem być szczęśliwy jedynie dlatego, że pracuję mam, a zapotrzebowanie większego niż 500 Lt wynagrodzenia jest rzeczą nielojalną wobec firmy — mówi Marek.

— Jestem pełen podziwu dla ludzi, którzy na Litwie otworzyli własne firmy i potrafią tu zarobić, jednak gdzieś po drodze tej walki z biurokracją i ustawami reglamentującymi przedsiębiorczość zgubili najważniejsze — szacunek do człowieka i zapomnieli, że największym kapitałem w każdej firmie jest właśnie pracownik. W Norwegii jest inaczej. Zatrudniani z innego kraju pracownik jest tak samo szanowany jak mieszkający tu obywatel, nawet czasami powstający problem językowy jest rozwiązywany bardzo przychylnie. Próbowałem wytłumaczyć Norwegowi, że w naszym kraju zdarzają się spóźnienia wynagrodzeń w państwowych instytucjach, albo, że kilka miesięcy człowiek nie otrzymuje wynagrodzenia z powodu problemów finansowych w firmie. Norwegowie zwyczajnie tego nie rozumieją... — opowiada Jerzy.

Autentyczny patriotyzm

— Pracowałem w niedużej miejscowości w górach w północnej Norwegii, w której mieszka nieco ponad 500 osób. Tymczasem tu skoncentrowały się przedstawicielstwa pięciu koncernów motoryzacyjnych, dwóch banków, trzy ogromne sklepy spożywcze rodzaju naszych Maxim, nie licząc małych sklepów, kilka restauracji, kilkanaście kawiarenek, stacja autobusowa, lotnisko na mniejsze samoloty — opowiada Marek i rozmarzony z zazdrością zaznacza, że szczególną opieką w Norwegii otoczone są dzieci i matki. Kobieta, która urodziła dziecko, ma zapewnione gwarancje socjalne, dopóki dziecko nie osiągnie wieku szkolnego.

— Przy każdym domu jest miejsce na flagę narodową. Patriotyzm nie na pokaz, lecz serdeczny, ponieważ każdy człowiek czuje się doceniony i zauważony przez państwo. Narodowe święto — Dzień Konstytucji, obchodzony tu 17 maja, jest w rzeczywistości świętem całego narodu. Ludzie są tu bardzo pracowici, serdeczni i otwarci. Nawet bardzo pokaźne jak na ich możliwości konto w banku nie zmienia człowieka. Być może nie warto uogólniać, ponieważ pewne negatywne cechy charakteru są spotykane wśród ludzi różnych narodowości, jednak nie spotkałem się tu z pychą czy też nieodpowiednim traktowaniem innych ludzi — opowiada Marek.

Życie bez zazdrości...?!

Zdaniem naszych rozmówców, Norwegowie mają jasno rozgraniczony system wartości, w którym rodzina i zdrowie są na pierwszym miejscu.

— Nie ma tam miejsca na tak często spotykaną u nas grę pozorów, udawanie, zarozumiałość. Prawdziwym zaskoczeniem dla nas jest brak zazdrości wśród ludzi. Sąsiedzi cieszą się wzajemnie ze swych sukcesów, martwią się z niepowodzeń — opowiada Marek i podaje przykład, jak to pewnego razu do stada jego gospodarza przybłąkała się cudza owca.

— Już po kilku minutach gospodarz wydzwaniał do znajomych i wypytywał, czy aby nie mieli strat. Jak się okazało, była to owca z innej wsi, która 50 kilometrów przewędrowała górami. Mój gospodarz sam zaoferował się odwieźć zgubę. Nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że można było jej nie oddać... — opowiada Marek.

Nikt nie stoi nad karkiem z zegarkiem

— W Norwegii jest wielu obcokrajowców, sporo też Litwinów z prowincji, którzy tu pracują już od ponad pięciu lat. Większość ma dobrze opanowany język norweski i marzy o tym, aby zadomowić się tu na dłużej. Praca nie należy do najłatwiejszych, ponieważ obywatele innych krajów są zatrudniani do takiej pracy, do której nie ma chętnych Norwegów — opowiada Aleksander.

Oplata zależy od wypracowanych godzin i zdarza się, że obcokrajowcy pracują po 10-14 godzin dziennie.

— Ale to nie oznacza, że jesteśmy zmuszani po tyle pracować — podkreśla.

— Pracujesz tyle, ile chcesz, nikt nie stoi z zegarkiem w rękę, zdarza się nawet, że gospodarz wyjeżdża na kilka dni i nikt pracownika nie kontroluje. Ale kto przyjechał tu chociaż raz, z pewnością stara się zrobić jak najlepsze wrażenie, aby wrócić lub otrzymać dobre rekomendacje gospodarza na przy-

szłość. Norwegowie cenią ludzi, którzy znają się na kilku rzeczach naraz, a przecież tu do pracy wyjeżdżają nie tylko specjaliści po zawodówkach, lecz też ludzie wykształceni. Gdy przed rokiem po raz pierwszy pojechałam do pracy do Norwegii, wychodząc z firmy, w której jako budowniczy prac wykończeniowych pracowałem po 12 godzin, obawiałem się, że nie sprodam wymaganiom mego przyszłego zachodniego pracodawcy. Jakież było moje zdziwienie, gdy w tym „kapitałście” ujrzałem po prostu uczciwego i bardzo bezpośredniego człowieka. Po powrocie kilkakrotnie próbowałem zatrudnić się tu, na Litwie, z powodu gwarancji socjalnych, jednak mając porównanie nie potrafię już tolerować często zuchwałego i aroganckiego stosunku rodzimego pracodawcy — szczerze wyznał pan Aleksander.

„Szkoda życia na eksperymenty”

Jerzy pracował w wypoczynkowej miejscowości jako stolarz, odnawiał drewniane prawie stuletnie domy, w których latem odpoczywają przeważnie emeryci.

— Widok tych sędziwych, zawsze uśmiechniętych starsuszków, których stać na zapłacenie za nocleg około 200 litów, przepełnia mnie zawsze takim dziwnym uczuciem i żalem, że naszych rodziców, którzy w życiu pracowali nie mniej, nigdy na to nie będzie stać — stwierdza ze smutkiem.

Wyjazdy i powroty... Takie jest od kilku lat życie naszych rozmówców. Marek kiedyś marzył o założeniu własnej firmy, chociaż dziś już nie jest taki pewny, czy chce prowadzić swój interes właśnie na Litwie. Ogromny kontrast, z którym spotyka się już od kilku lat, wypada niestety nie na korzyść ojczystego kraju.

— Gdy wyjechałem po raz pierwszy, po powrocie zacząłem inwestować tu, na Litwie, ponieważ byłem przekonany, że nasze trudności i problemy są czasowe i niebawem Litwa poradzi sobie. Jednak ostatnie wydarzenia polityczne, afery korupcyjne świadczą co innego. Siła mojego patriotyzmu, szczególnie, gdy czytam lub słyszę wypowiedzi wysokich dostojników państwowych o mniejszościach narodowych, jest coraz słabsza, rozumiem, jak daleko jesteśmy jeszcze od Europy. Po 14 latach niepodległości żyć marzeniami o tym, że być może naszym dzieciom będzie lepiej, jest mało mądre. Żyjemy tylko raz i szkoda swego życia na eksperymenty polityczne naszych tak zwanych elit — twierdzi Marek, który już rozważa ewentualność stałego pobytu w tym północnym kraju, w którym — jak mówi — europejskie wartości istnieją w rzeczywistości, a nie w programach wyborczych.

Alina Sobolewska

Norwegia, Norge, Królestwo Norwegii, państwo w Północnej Europie, na Półwyspie Skandynawskim i licznych przybrzeżnych wyspach na Oceanie Atlantyckim; pow. 323,9 tys. km²; 4,5 mln mieszkańców, Norwegowie 97%, Lapończycy, Finowie, Szwedzi, Duńczycy i in.; protestanci (luteranie) 88%, katolicy. Stolica Oslo; inne większe miasta: Bergen, Trondheim, Stavanger; dzieli się na 18 okręgów i 1 miasto wydzielone — Oslo.

Rozwinięty kraj przemysłowy, duże znaczenie rybołówstwa (2,5 mln t, 1992 — 2. miejsce w Europie); eksploatuje się ropę naftową (104 mln t, 1992) i gaz ziemny (z szelfu Morza Północnego), rudę żelazną, miedź, tytan, nikiel, molibden, cynk i ołów, kamienie budowlane (m. in. granity). Rozwinięta energetyka (prawie 100% energii z elektrowni wodnych, najwyższa w świecie produkcja w przeliczeniu na 1 mieszkańca — 26 551 kWh), przemysł elektrochemiczny, środków transportu, drzewny, papierniczy, hutniczy, elektrotechniczny, spożywczy. Niewielki (ok. 3%) odsetek gruntów użytkowanych rolniczo; rolnictwo cechuje wysoki stopień mechanizacji i zużycia nawozów sztucznych; hodowla owiec, bydła, trzody chlewnej, drobiu, a na północy — reniferów; uprawa zbóż, ziemniaków, roślin pastewnych i warzyw; turystyka. W transporcie główną rolę odgrywa żegluga kabotażowa; główne porty morskie: Oslo, Bergen, Stavanger. Eksport ropy naftowej i gazu ziemnego, metali, ryb i przetworów rybnych, papieru; handel głównie z W. Brytanią, Szwecją i Niemcami. Dziedziczna monarchia konstytucyjna; konstytucja z 1814r. (nowelizowana). Głowa państwa: król; władza ustawodawcza: 1-izbowy parlament, Storting (kadencja 4 lata, wybory powszechne); wykonawcza: rząd z premierem. Członek ONZ od 1945, NATO — od 1949. Bliska współpraca z krajami skandynawskimi. Członek Rady Nord. od 1952, EFTA od 1960; 1972 — odrzucenie w referendum wniosku o przystąpienie do EWG, a 1994 — do Unii Europejskiej. Od 1935 — najczęściej rządy socjaldemokratów Norweskiej Partii Pracy, z przerwą 1997–2000 dla koalicji centroprawicy; od 1991 — król Harald V.



Polska

Ks. Jankowski
odwołany

Złożył rekurs (odwołanie) od dekretu odwołującego go z funkcji proboszcza parafii św. Brygidy w Gdańsku — powiedział wczoraj ks. Henryk Jankowski. Dekret metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gocłowskiego o pozbawieniu funkcji proboszcza prałat otrzymał we wtorek wieczorem.

Ks. Jankowski dodał, że złożył rekurs „jak najszybciej”. Nie chciał jednak odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wybiera drogę odwołania od dekretu, a nie podporządkowanie się woli biskupa. Według sekretarza prasowego metropolity gdańskiego, na czas rozpatrzenia rekursu przez watykańskie instytucje proboszcz, którego dotyczy dekret, nie jest proboszczem, a w jego parafii biskup wyznacza administratora. W środę od rana grupa dziennikarzy czekała bezskutecznie przed kościołem św. Brygidy na możliwość rozmowy z ks. Jankowskim. Na bramie plebanii wisiały dwie identyczne kartki z napisem „Prałata kochamy i nigdy nie oddamy (młodzież nie zmołostowana)”. Przed kościołem panował spokój, nie było żadnych protestujących.

W dekrecie metropolita zaproponował ks. Jankowskiemu przejście do Centrum Ekumenicznego św. Brygidy w Gdańsku-Oliwie, którego prałat jest współzałożycielem, lub pozostanie w parafii św. Brygidy w charakterze księdza-rezydent. Doręczony prałatowi dekret był konsekwencją niepodporządkowania się ks. Jankowskiego wezwaniu abpa Gocłowskiego do zrzeczenia się probostwa. Zostało ono zawarte we wrześniowym liście metropolity do kapłanów Archidiecezji Gdańskiej. Arcybiskup wspominał w nim prałata m.in. uczynienie z ambony „trybuny politycznej”.

Polsko-rosyjskie
porozumienie

Porozumienie o współpracy Polski i Rosji w dziedzinie kultury do końca 2005 r. podpisali wczoraj w Warszawie minister kultury Waldemar Dąbrowski oraz szef Federalnej Agencji Kultury i Kinematografii Federacji Rosyjskiej Michaił Szwydkoj.

Porozumienie obejmuje m.in. współpracę między polskimi i rosyjskimi teatrami, w tym Teatru Narodowego w Warszawie i Teatru Aleksandryjskiego w Sankt Petersburgu oraz pomoc przy przyjmowaniu i wysyłaniu rosyjskich oraz polskich uczestników na międzynarodowe festiwale teatralne, m.in. w Toruniu, Wrocławiu, Lublinie, Moskwie. Oba kraje będą też wspierały współpracę między bibliotekami, instytucjami kultury, przy produkcji filmów, festiwalach muzycznych i folklorystycznych oraz współpracę muzeów.

Stronę na podstawie PAP
przygotował
Robert Mickiewicz

Głosowanie nad Komisją Europejską raczej bez niespodzianek

Dzisiaj głosowanie

Komisja Europejska, której przewodniczy Jose Manuel Durao Barroso, po wprowadzonych zmianach i po przesłuchaniach kandydatów na komisarzy, zyskała wczoraj aprobatę większości grup politycznych w Europarlamencie. Dlatego też dzisiejsze głosowanie w PE powinno przebiec bez niespodzianek.

Nowa Komisja będzie mogła rozpocząć pracę już w poniedziałek. W tym tygodniu odbyły się przesłuchania nowych komisarzy. Choć nominowany na komisarza ds. podatków Węgry Laszlo Kovacs musiał się tłumaczyć ze swojej przeszłości politycznej w komunistycznych Węgrzech, zaś Włoch Franco Frattini zaprzeczał, by był masonem, największe grupy polityczne tym razem były zadowolone z przesłuchań. Największe uznanie wzbudził Łotysz Andris Piebalgs, który ma odpowiadać za energię.

Polski parlamentarzysta Jerzy Buzek (Platforma Obywatelska) z największej grupy parlamentarnej — Europejskiej Partii Ludowej — powiedział, że o uznaniu dla Piebalgsa świadczyły chociażby długie oklaski, jakie otrzymał na koniec przesłuchania. „Posłów przekonały dobre kwalifikacje pana Piebalgsa oraz jego wiedza profesjonalna” — napisał w liście do przewodniczącego PE Giles Chichester, przewodniczący komisji przemysłu, badań i energii, która przesłuchiwała Łotysza.

Łukaszenka o parlamencie i „kwitnącej” Białorusi

Pouczenia „baćki”

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka podpisał w środę w parlamencie dokument zatwierdzający wyniki referendum z 17 października, które umożliwi mu kandydowanie na urząd prezydenta dowolną ilość razy.

W prawie dwugodzinnym wystąpieniu prezydent podkreślił, że wbrew twierdzeniom oponentów parlament (wyłoniony tego samego 17 października) jest prawomocny, gdyż został wybrany zgodnie z konstytucją i przez naród.

„Przewidywałem, że będą nas krytykować na Zachodzie i niektóre siły w Rosji (...). Dlaczego tak się dzieje? To z zawiści, że na Białorusi jest stabilność i spokój” — mówił prezydent Białorusi.

Łukaszenka podkreślił, że nie będzie zmieniać obecnego kierunku polityki. „Naszym celem jest budowa silnej i kwitnącej Białorusi, gdzie ludziom będzie się dobrze żyło”. Zapowiedział wprowadzenie od 1 stycznia 2005 roku większej wolności gospodarczej dla sfery usług i drobnej przedsiębiorczości. Prezydent skrytykował przedstawicieli rządu za zbyt wolne budowanie mieszkań, szwankującą opiekę zdrowotną, nie najlepszą jakość usług komunalnych, łapownictwo, zbyt wysokie ceny na posiłki w stołówkach szkolnych.

Łukaszenka oświadczył też, że

Piebalgs zobowiązał się dołożyć starań, by silniej połączyć politykę w dziedzinie energii z ochroną środowiska, promować odnawialne źródła energii oraz rozszerzać zewnętrzne relacje UE w dziedzinie energetyki, w tym prowadząc dialog z Rosją.

Włoch Franco Frattini również nie budzi sprzeciwu większości eurodeputowanych. Europosłowie z lewicy, którzy najbardziej krytykowali jego poprzednika Rocco Buttiglione, tym razem byli usatysfakcjonowani. Frattini podkreślił, że Unia powinna zacząć od „usunięcia wszelkich przeszkód, które mogą stać na drodze wolnego wyboru kobiety, wyboru tego, czego naprawdę chce”.

„Poparcie Frattiniego dla równych praw kobiet i homoseksualistów jasno i pozytywnie kontrastuje ze stanowiskiem poprzedniego nominowanego przez Włochy komisarza” — napisała Partia Europejskich Socjalistów, drugie co do wielkości ugrupowanie w PE. Buttiglione widział rolę kobiety przede wszystkim jako matki.

Publicznie przyznał, że uważa homoseksualizm za grzech. Niektórzy europosłowie mają nadal obawy co do związków Frattiniego z rządem premiera Silvio Berlusconi, choć Frattini podkreślał, że „nie będzie adwokatem żadnego kraju, także własnego”.

Podajemy skład osobowy (i podział tek) Komisji Europejskiej, który ma być przegłosowany dzisiaj

przez Parlament Europejski:

— Jose Manuel Durao Barroso, 48 lat, (Portugalia) — przewodniczący Komisji Europejskiej;

— Joaquin Almunia, 56 lat, — (Hiszpania) — komisarz ds. spraw gospodarczych i monetarnych;

— Jacques Barrot, 67 lat, (Francja) — wiceprzewodniczący i komisarz ds. transportu;

— Mariann Fisher Boel, 61 lat, (Dania) — komisarz ds. rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich;

— Joe Borg, 52 lata, (Malta) — komisarz ds. rybołówstwa i polityki morskiej;

— Stawros Dimas, 63 lata, (Grecja) — komisarz ds. środowiska;

— Benita Ferrero-Waldner, 55 lat, (Austria) — komisarz ds. stosunków zewnętrznych UE i europejskiej polityki sąsiedztwa;

— Jan Figel, 44 lata, (Słowacja) — komisarz ds. edukacji, szkoleń, kultury i języków UE;

— Franco Frattini, 56 lat (Włochy) — wiceprzewodniczący i komisarz ds. sprawiedliwości, swobód obywatelskich i bezpieczeństwa;

— Dalia Grybauskaitė, 48 lat, (Litwa) — komisarz ds. programowania finansowego i budżetu;

— Danuta Huebner, 56 lat, (Polska) — komisarz ds. polityki regionalnej;

— Siim Kallas, 55 lat, (Estonia) — wiceprzewodniczący i komisarz ds. administracji, audytu i przeciwdziałania korupcji;

— Laszlo Kovacs, 65 lat, (Węgry) — komisarz ds. podatków i unii celnej;

— Neelie Kroes-Smit, 63 lata, (Holandia) — komisarz ds. konkurencji;

— Markos Kyprianu, 44 lata, (Cypr) — komisarz ds. zdrowia i ochrony konsumentów;

— Peter Mandelson, 50 lat, (Wielka Brytania) — komisarz ds. handlu;

— Charlie McCreevy, 54 lata, (Irlandia) — komisarz ds. rynku wewnętrznego i usług;

— Louis Michel, 56 lat, (Belgia) — komisarz ds. rozwoju i pomocy humanitarnej;

— Andris Piebalgs, 47 lat, (Łotwa) — komisarz ds. energii;

— Janez Potocnik, 46 lat, (Słowenia) — komisarz ds. nauki i badań;

— Viviane Reding, 53 lata, (Luksemburg) — komisarz ds. społeczeństwa informacyjnego i mediów;

— Olli Rehn, 42 lata, (Finlandia) — komisarz ds. rozszerzenia UE;

— Vladimir Špidla, 53 lata, (Czechy) — komisarz ds. zatrudnienia, spraw socjalnych i wyrównywania szans;

— Guenter Verheugen, 60 lat, (Niemcy) — wiceprzewodniczący i komisarz ds. przedsiębiorstw i przemysłu;

— Margot Wallstroem, 48 lat, (Szwecja) — wiceprzewodnicząca i komisarz ds. stosunków z instytucjami i komunikacji.

Plany rosyjskiego MO

Strategiczny Topol

Prezydent Rosji Władimir Putin powiedział wczoraj na spotkaniu z dowództwem armii, że w najbliższych latach Rosja wprowadzi do uzbrojenia najnowocześniejsze jądrowe systemy rakietowe, których nie mają i w najbliższych latach mieć nie będą inne mocarstwa jądrowe.

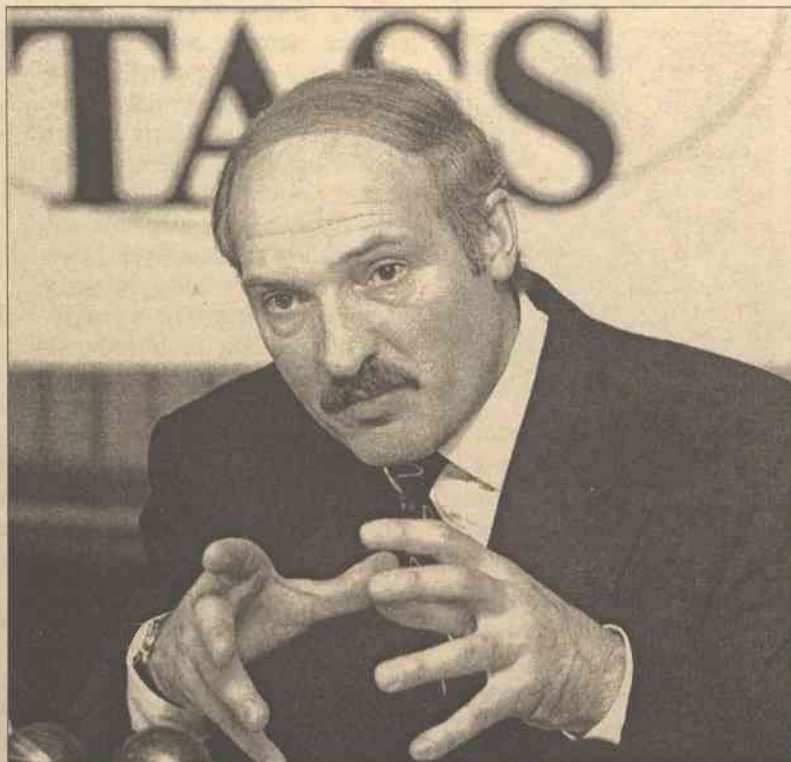
Według planów rosyjskiego Ministerstwa Obrony pod koniec grudnia odbędzie się czwarta, końcowa próba nowego mobilnego strategicznego systemu rakietowego Topol-M, produkowanego w Moskiewskim Instytucie Techniki Ciepłej.

Eksploduje w trzech bankach

Jeden zabity

Eksploduje wstrząsnęły wczoraj trzema bankami w stolicy Argentyny, jedna osoba zginęła, a jedna została ranna — poinformowała miejscowa policja.

Bomby wybuchły w dwóch filiach amerykańskiego Citibanku w Buenos Aires. Zginął 38-letni pracownik ochrony. Podniósł on leżący w pobliżu bankomatu podejrzaną pakunek, który eksplodował. Wybuch uszkodził fasadę budynku i wybił szyby w oknach. Ranny został funkcjonariusz policji. Na razie nie wiadomo, kto jest odpowiedzialny za wybuchy.



Łukaszenka zapewnił, że nie będzie zmieniać obecnego kierunku polityki
Fot. EPA-ELTA

należy przyrzeć się wywożeniu dzieci ze strefy czarnobylskiej na odpoczynek za granicę, gdzie uczyć się konsumpcyjnego stylu życia. „Dlatego pomoc z zagranicy trzeba przyjmować, ale dzieci starać się wysyłać do własnych sanatoriów” — argumentował prezydent.

Zapowiedział ograniczenie do mi-

nimum zgody na zagraniczne adopcje dzieci z białoruskich domów dziecka. „Powinniśmy sami wychowywać nasze dzieci” — mówił Łukaszenka. Swoje wystąpienie prezydent zakończył radami dla deputowanych obranego niedawno parlamentu, aby „pracowali rozważnie i nie dzielili się na frakcje”.

Na straży spokoju i bezpieczeństwa

„Nie podgrzała mi zupy!”

W gestii posterunku policji w Rudominie znajdują się trzy starostwa: niemieskie, rudomińskie i mariampolskie. Nadzoruje je 12 funkcjonariuszy, którzy do dyspozycji mają dwa służbowe samochody.

— Do najtrudniejszych obiektów należą Skojdziszki, bo najwięcej mają mieszkańców, a więc i naruszeń prawnych jest tam najwięcej — opowiada nadinspektor Ryszard Żukowski, komendant posterunku w Rudominie.

Upřednio Ryszard Żukowski pracował w rejonie wileńskim i prowadził śledztwa w sprawie zabójstw. Był to ciężki kawałek chleba i dlatego, gdy mu zaproponowano pracę w Rudominie — co oznaczało podwyżkę — chętnie się zgodził. Pracuje tu od wiosny 1999 roku. W ciągu tego okresu dobrze poznał teren, ludzi, ich biedy i przyzwyczajenia.



— Obecnie, jeśli chodzi o handel alkoholem, w naszym rewirze mamy 28 osób na ewidencji — mówi Ryszard Żukowski

Fot. Zbigniew Markowicz

Zwykły szary dzień

Posterunek pracuje na dwie zmiany. Niemal wszystkie dni są do siebie podobne. Najczęściej ludzie tu się zwracają w sprawie kradzieży, zabójstw, pobic, handlu alkoholem, konfliktów rodzinnych.

— Tych ostatnich jest najwięcej. Zona na męża się uskarża, mąż na żonę i policjant musi być tym przysłowiowym arbitrem. Kiedyś wywołano policję do pewnej rodziny, w której doszło do bójki z powodu tego, że żona nie podgrzała zupy, gdy mąż wrócił z pracy... — opowiada Ryszard Żukowski.

Najczęściej do takich konfliktów dochodzi, gdy ludzie nadużywają alkoholu. Wiadomo, że w sprawach rodzinnych niewiele da się pomóc, ale już sama obecność policjanta zawsze trochę uśmierzy konflikt. Wszak w takim małym miasteczku wszyscy się nawzajem znają i wizyta umundurowanego nie najlepiej świadczy o takiej rodzinie.

Plagą są fałszywe wezwania

policji. Niekiedy po prostu dla zabawy robią to dzieci, innym razem dla głupich kawałów — podpici dorośli. W takim przypadku grozi grzywna od 300 do 600 litów, jednak nie zawsze udaje się takiego żartownisia namierzyć i złapać.

Rej wodzi „pilstukas”

Niestety, podstawowym problemem w rewirze jest nadal alkohol. Samogonu wprawdzie już nikt nie pędzi, ale jego miejsce skutecznie zastąpił tzw. „pilstukas”, czyli wódka produkowana ze spirytusu technicznego. Sprzedają takiego alkoholu trudnią się przeważnie bezrobotni i emerytki, które w ten sposób sobie dorabiają.

— Zgodnie z przepisami, jeśli ktoś w domu trzyma nie więcej niż 10 litrów alkoholu, żadnej sprawy karnej nie można mu wytoczyć. Wszyscy o tym dobrze wiedzą i generalnie przestrzegają tej zasady, żeby nie przewyższać „normy” — dodaje komendant policji.

Czasem dochodzi do konfliktów, bo gdy policjant np. znajdzie w domu 8 lub 10 litrów alkoholu, to choć wie, że jest on na sprzedaż, nawet żeby dwoił się i troił nic nie może zrobić, bo winowajca tłumaczy, że trzyma to tylko do własnego użytku, na wypadek bólu żołądka, czy też do nacierania itp.

Jeśli natomiast policja znajdzie 11 lub więcej litrów alkoholu, po raz pierwszy wyznacza się grzywnę w wysokości 500 litów, potem może ona sięgać nawet 2 i 4 tysięcy.

— Obecnie, jeśli chodzi o handel alkoholem, w naszym rewirze mamy 28 osób na ewidencji — mówi Ryszard Żukowski.

Poniekąd niewolnik

Okazuje się, że być policjantem całkiem nie jest łatwo. I to nie tylko z powodu nadgodzin (za które nikt nie płaci), pewnego ryzyka związanego z własnym bezpieczeństwem, ale też z powo-

dów czysto ludzkich. Jak twierdzi pan Ryszard, policjant od wielu rzeczy powinien się odżegnać i z wielu przyjemności zrezygnować. Powinien być surowy, ale jednocześnie również ludzki. Jeśli się chce mieć autorytet w pracy, należy rozsądnie dobrać nie tylko kolegów czy przyjaciół, ale nawet bliższą i dalszą rodzinę. Policjant nie bardzo sobie może pozwolić z byle kim wpaść do baru na piwo, lub na jakiś inny większy luz itp.

Słowem, zawsze jest na świeczniku, a więc poniekąd niewolnikiem własnego zawodu, zawodu, który nie zapewnia ani należytych warunków pracy, ani dobrego wynagrodzenia.

Młodzi policjanci uciekają do Wilna

— Im mniej człowiek zarabia, tym istnieje większe prawdopodobieństwo skusić się na wzięcie łapówki. Szybko jednak te sprawy wyjaśniamy i natychmiast żegnamy się z takimi pracownikami — mówi komendant.

Jest jednak zdania, że to sami ludzie są temu winni. Wszak jeśli nie będzie komu dawać, to i nie będzie komu brać.

— Niekiedy się zdarza, że warunki same temu sprzyjają — mówi nadinspektor Żukowski.

Policja w Rudominie ma tylko dwa służbowe auta i policjanci dość często muszą wyjeżdżać na wezwanie własnymi samochodami i na własnym paliwie. Tymczasem szeregowy policjant miesięcznie zarabia 700-900 litów. Właśnie poniekąd dlatego tu dość często zmieniają się pracownicy i jak tylko jest okazja, uciekają do Wilna, bo tam są lepsze zarobki, zresztą warunki również. Zdaniem komendanta, społeczeństwo tylko wówczas będzie mogło czuć się bezpiecznie, jeśli policja będzie miała lepsze wynagrodzenie oraz godziwe warunki pracy, funkcjonariusze zaś kosztem wolnego czasu i za własne pieniądze przestaną jeździć na wezwania.

Julitta Tryk

Grupa „kombinatorów” kładła państwowe pieniądze do swoich kieszeni

Brudne miliony

Funkcjonariusze Służby Badań Przepływów Finansowych (SBPF) wykryli doskonale zorganizowaną grupę, składającą się z 19 osób, która przywłaszczała miliony litów państwowych środków budżetowych.

Podejrzewa się ich o utworzenie ponad 30 firm, pod przykryciem kont rozliczeniowych których w bankach zalegalizowano do 45 milionów litów. Od tej sumy przestępcy przywłaszczyli ponad 7 mln litów podatku VAT.

W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze SBPF i wileńskiej prokuratury dzielnicowej zatrzymali 13 osób, którzy organizowali i dokonywali przestępstw. W operacji zatrzymywania organizatorów,

które przeprowadzono w Wilnie, Poniewieżu, Wiłkomierzu, Szawlach, brali udział również funkcjonariusze grupy antyterrorystycznej „Aras”. W tym tygodniu ujęto jeszcze 6 osób.

W wykrytym ugrupowaniu działały również osoby dobrze znane w świecie kryminalnym, należące do stołecznego gangu „smauglisów”.

Niektóre z nich były już niejednokrotnie karane. Jeden z organizatorów przestępczej działalności grupy A. Bernatavičius latem br. został zatrzymany na podstawie podejrzania o zabójstwo.

Podczas śledztwa operatywnego pracownicy SBPF ustalili, że organizatorzy grupy przestępczej w latach 2003-2004 bez odpowiednich

dokumentów od osób fizycznych w powiatach wileńskim, poniewieskim i uciańskim skupowali drewno, metal, które potem sprzedawali realnie działającym na Litwie subiektem gospodarczym. Dla legalizacji pieniędzy utworzono firmy, na których konta przelewano pieniądze (również VAT) za sprzedane drewno i metal, wykonane prace i świadczone usługi. Faktycznie te ponad 30 przedsiębiorstw realnej działalności nie prowadziły, służyły one jedynie do „prania” nielegalnych pieniędzy.

W miejscach pracy (tych realnych i nielegalnych) organizatorów przestępczej działalności, wykonawców, ich pomocników oraz dostawców drewna, w ich domach i samochodach przeprowadzono po-

nad 100 rewizji. Znalaziono i skonfiskowano sfałszowane dokumenty buchalteryjne, potwierdzające przestępczą działalność grupy, różne „bruliony”, karty bankowe przeznaczone dla zamiany przelanych pieniędzy w gotówkę oraz inne znaczące dowody przestępstwa. Od jednego kierownika firmy zabrano pistolet. Sześciu organizatorom wyznaczono areszt prewencyjny.

W stan podejrzania pod zarzutem oszustwa postawiono ogółem 30 osób. Podczas rewizji od organizatorów przestępczej działalności zabrano ponad 200 000 litów gotówką. Tymczasowo ograniczono prawo na własność na ponad 4 000 000 litów.

Opr. I. S.

Kronika kryminalna

„Złote ręce”

W Kłajpedzie była księgowa Litewskiego Kolegium Marynarki postawiono w stan oskarżenia w sprawie przywłaszczenia na wielką skalę cudzego mienia, nadużywania stanowiska, niezgodnego z prawem prowadzenia rachunków, fałszowania dokumentów i ich używania. Podejrzewa się, że 60-letnia Regina Dzdzinienė od 1991 do 2002 r. przywłaszczyła ponad 2 miliony litów. Główna finansistka na konta firm komercyjnych, w tym też na swoje, z konta Litewskiego Kolegium Marynarki 95 razy nielegalnie przelała pieniądze, ogółem na sumę 2 mln 301 tys. 285 litów. Jednocześnie w tym czasie kobieta pracowała nie tylko w kolegium, ale i w firmach, na konto których dokonywała przelewów. Później za pośrednictwem innych osób pobierała z banku gotówkę, uiszczając opłaty za usługi bankowe.

Niespokojny

W areszcie komisariatu policji rejonu szylalskiego pijany mężczyzna zranił dłoń. Zatrzymany za picie alkoholu w miejscu publicznym 29-letni D. G. został osadzony w areszcie dla wytrzeźwienia, ustalono bowiem mu ciężki stopień zamroczenia alkoholowego. Zamknięty w celi mężczyzna nie mógł się w żaden sposób uspokoić i w końcu nieustalonym ostrym przedmiotem zranił sobie rękę.

Kradzież

We wtorek na komisariat policji rejonu wileńskiego zwrócił się J. P. Č. i zawiadomił, że w dniach od 24 października do 16 listopada z jego domu w Liucioniai, po wybitciu szyby okiennej skradziono przyrządy treningowe, ubrania, kosiarkę trawników, ogrzewacz wody i inne rzeczy. Straty — 7530 litów.

Nie ochronił... przed sobą

We wtorek w rejonie kowieńskim pracownicy spółki handlującej komputerami i sprzętem komputerowym zauważyli, że brakuje 5 laptopów „Toshiba” i „Hewlett Packard”. Tego samego dnia wieczorem policja zatrzymała i osadziła w areszcie 24-letniego ochroniarza firmy „Falck Security”, podejrzanego o obrabowanie spółki, którą sam chronił. W ustaleniu tożsamości podejrzanego pomogły zainstalowane w spółce kamery wideo. Pracownicy również podejrzewali młodego mężczyznę. W sprawie kradzieży do policji zwrócono się w ubiegłym tygodniu. 10 listopada o godz. 18 zauważono, że z magazynu zginęło około 20 różnego rodzaju towarów komputerowych. Przypuszcza się, że kradzieży dokonał ochroniarz, ponieważ u niego znaleziono te rzeczy.

Opr. I. S.

Dzień „Kuriera Wileńskiego” w Rudominie

Jest duża, a będzie jeszcze większa

Rudomińska Szkoła Średnia jest jedną z największych szkół w rejonie wileńskim. Pod względem liczebności uczniów może konkurować jedynie z niemenczyńską i pogirską. Nikt natomiast nie może konkurować z dyrektorem szkoły Edytą Tomaszun pod względem wieku. Jest najmłodszym dyrektorem szkoły średniej, mimo że ostatnio w innych szkołach są mianowani nowi dyrektorzy.

Przystojna, elegancka, miła. Lubiąca śpiew, taniec. Na próby do swego zespołu „Czerwone maki” dojeżdża z Wilna aż do Jawniun w rejonie szyrwinckim. Toteż trudno się dziwić, że pod dachem okazałego gmachu Rudomińskiej Szkoły Średniej znalazł swoją przystań zespół „Zgoda”, któremu swego czasu niezbyt dobrze się układało w Domu Kultury tego podwileńskiego osiedla.

Akredytacja nie za górami

Jaki wpływ ma szkoła na życie kulturalne Rudomina? Czy mieszkańcy ufają szkole, czy lgną do niej? Rozmawiamy o tym z dyrektorem Edytą Tomaszun. Jednocześnie zapoznajemy się z życiem szkoły.

Obecnie uczęszcza tu 784 uczniów i pracuje 100 nauczycieli. Gospodarstwo więc niemałe, do tego należy jeszcze uwzględnić, że szkoła jest dwujęzyczna, polsko-rosyjska. Litewska odłączyła się na początku lat 90-tych, jednak pozostała w resorcie szkół samorządu rejonu wileńskiego.

Oczkiem w głowie całego grona nauczycielskiego jest perspektywa akredytacji na otrzymanie statusu gimnazjum. Ale to jeszcze wizja na rok 2006.

Czy wystarczy uczniów? Dyrektor widzi, że będzie to szkoła pod jednym dachem — podstawówka i klasy gimnazjalne.



Dyrektor Edyta Tomaszun cieszy się z pamiątek, które są eksponowane w jej gabinecie razem z corocznymi zdjęciami grona pedagogicznego

A uczniów wystarczy, gdyż już teraz do polskiej zerówki uczęszcza ponad 30 maluchów. Gdy się połączy dzieciaków z początkówki, która jako filia rudomińskiej mieści się w Skojdziskach, to i tak klas starszych bywa co najmniej po trzy komplety.

Zamiast „okna” — do domu

Na czym polegają przygotowania do akredytacji? Pani dyrektor mówi, że analizowane są wyniki pracy szkoły za ostatnie trzy lata.

— W ten sposób zbiera się punktacje, które składają się z wyników uczęszczania uczniów na lekcje, wstępowanie absolwentów na studia wyższe, kwalifikacje nauczycieli, administracji.

Zdaniem Edyty Tomaszun, bodaj najbardziej bolącą kwestią jest uczęszczanie uczniów na lekcje. Często klasy profilowane mają „okna”, w związku z czym uczniowie niechętnie czekają na, załóżmy, szóstą lekcję, jeśli mogą iść do domu po czwartej. Inne szkoły również mają ten problem.

Na pytanie „Kuriera”, czy szkoła ma jakieś możliwości, by wywrzeć wpływ na tych, którzy

w ogóle nie uczęszcza do szkoły z różnych powodów, dyrektor powiedziała:

— W szkole pracują pedagog socjalny, psycholog, odwiedzamy tych uczniów w domach, rozmawiamy z rodzicami i częstokroć udaje się znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Pomagają policja, rejonowa inspekcja ochrony dziecka. Bierzymy też aktywny udział w projektach prewencyjnych na obozie letnim. Szykujemy projekty z myślą o dzieciach nie uczęszczających do szkoły.

Koncertem i kontrolą

Najgorzej jest z tymi dziećmi, których rodzice nie dbają o swe latorośle. Brak kontroli ze strony rodziców jest najgorszym biczem.

— Bo założymy, że matki stale nie ma w domu, albo jest w takim stanie, że nie da się z nią rozmawiać... Jednak zdarzają się też pozytywne przypadki, gdy sami rodzice przychodzą do szkoły i proszą pomocy, bo nie mogą dać rady ze swym dzieckiem. Z takimi łatwiej się pracuje, bo rodzice pomagają wybrnąć z trudnej sytuacji — mówi pani dyrektor.

Do dziś mieszkańcy Rudomina pamiętają wspaniały koncert górniczego chóru męskiego z Polski, który odbył się dzięki ks. Dariuszowi Stańczykowi. Pamiątki pozostawione przez gości upiększają gabloty w gabinecie dyrektorskim. Tutaj też wyeksponowane są zdjęcia całego zespołu pedagogicznego, robione od kilku lat z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Jest to miła tradycja tej szkoły.

Umowa z uczniem — to nie żart

— Wpadliśmy na pomysł zawierania z uczniem umowy o naukę, obowiązkach, uczęszczaniu na lekcje itd. Zauważyliśmy, że jeśli umowa jest zawarta na trzy



Gościem szkoły — wnuk Ferdynanda Ruszczyca

miesiące, to w ciągu tego okresu uczeń znacznie się poprawia. Po wygaśnięciu umowy częstokroć zaczynają się dawne problemy. Takie postępowanie uczeń zwykle usprawiedliwia zakończeniem się okresu umowy. Zauważyliśmy, że taka umowa dla dzieci jest sprawą bardzo ważną. Niech nawet będzie w formie zabawy, ale dzieci traktują ją poważnie.

Pięć dni otwartych drzwi

Największą chlubą szkoły jest zespół „Zgoda”, który coraz odważniej wypływa na szerokie wody, właśnie niedawno wrócił z turnusu po Włoszech. Tu się odbywają próby zespołu, na które młodzież chętnie uczęszcza. Szkoła wygospodarowała nawet etaty dla kierowników zespołu.

Aktualne są dni otwartych drzwi.

— Zapraszamy na nie rodziców, dziadków naszych uczniów obecnych, jak też przyszłych. Przez pięć dni mogą przychodzić do szkoły na lekcje, zajęcia pozalekcyjne, rozmawiać z nauczycielami, kierownictwem szkoły. Na zakończenie takiej rodzicielskiej wizytacji organizowane są wystawy, koncerty, żeby pokazać rodzicom, czego ich dzieci nauczyły się podczas zajęć pozalekcyjnych — opowiada pani dyrektor.

Z imieniem wielkiego ziomka

Szkoła nosi zaszczytne imię Ferdynanda Ruszczyca. Jest to osoba wielce zasłużona dla kultury, obyczajów, tradycji Wileńszczyzny.

— Dla nas był wielki zaszczyt, gdy naszą szkołę odwiedziła cała plejada Ruszczyców — wnuk Ferdynand, jego żona, prawnukowie. Dzwonił też do nas z gratulacjami z okazji nadania imienia syn naszego znakomitego ziomka, popularizatora wileńskich palm Edward Ruszczyca, który z uwagi na sędziwy wiek nie mógł przybyć osobiście.

Kiedy była wystawa prac ruszczykowych w Pałacu Radziwiłłów, wnuk słynnego malarza przekazał naszej szkole powiększone zdjęcia

Wilna, Wileńszczyzny, które teraz upiększają nasz korytarz.

Może się poszczycić

Nasza szkoła jest wśród laureatów konkursu na najlepszą szkołę polską. 76 proc. absolwentów w roku minionym wstąpiło na wyższe uczelnie, polonistka Helena Streła została odznaczona Medalem Edukacji Narodowej.

Dyrektor cieszy się, że kadra pedagogiczna jest wykwalifikowana, przedmioty wykładają wyłącznie specjaliści. 60 pedagogów zdobyło miano starszego nauczyciela, 16 — metodysty, są też nauczyciele tuż po studiach, których wszelkie nominacje czekają w przyszłości.

— Ci doświadczeni nauczyciele służą mi pomocą, staram się uwzględnić ich uwagi — mówi Edyta Tomaszun.

Potrzebne przedszkole

W Rudominie jest tylko litewskie przedszkole, które już nie może przyjąć wszystkich chętnych. Dlaczego nie ma polskiego? Brak pomieszczenia? Kadry? Raczej pomieszczenia. Jest już sporządzony projekt, szkoła wspólnie ze starostą szuka środków na renowację drewnianego budynku.

Każdego, kto od czasu do czasu bywa w Rudominie, boli serce, gdy widzi, jak niszczeje dwupiętrowy budynek. Bez drzwi i okien, teraz jest przytułkiem dla pijaków i bezdomnych.

— Budynek ten jest na ewidencji samorządu rejonu, a właściwie należy do naszej szkoły. Bardzo długo trwała przepychanka — do kogo ma należeć. Teraz nikomu nie jest potrzebny. Wyznaczamy uczniów do pełnienia tu dyżurów — mówi dyrektor. I kontynuuje o perspektywie szkoły: „Myślę, że szkoła przekształci się w gimnazjum — uczniów wystarczy, już teraz są liczne klasy, częstokroć nawet po 29 uczniów. Do klas starszych przychodzą uczniowie z Kalwisk, a nawet z Turgiel. Po prostu musimy być dobrą szkołą, a grono pedagogiczne jest takie, że żadnej pracy się nie boi”.

Krystyna Adamowicz
Fot. Marian Paluszkiwicz



Na korytarzu szkolnym, przypominającym życie i twórczość patrona, podczas przerwy jest gwarno

Jubileusz wileńskiej szkoły im. Lelewela — rodzinnym spotkaniem

Polskość utrzymać łatwiej w walce

Nie było to spotkanie „Ich Wysokości” (jak nazwał absolwentów „piątki” na Antokolu dyrektor Wacław Baranowski) z pompą. Projekt, którego pomysłodawcami i realizatorami byli uczniowie klas XI i XII, polegał na tym, by obecność wysokich osobistości nie przesłoniła swoim autorytetem ludzi najważniejszych — tych, którzy ukończyli szkołę przed 50, 40, 30 czy też mniej laty.

Przybyło do szkoły ich niezbyt wielu, ale za to tacy, o których można powiedzieć, że nigdy się ze szkołą nie rozstawali.

Jedynym gościem spoza szkolnych murów była delegacja z Gorzowa Wielkopolskiego. Po wielu wcześniejszych spotkaniach ze szkołą wileńską, gorzowianie zaproponowali realizację programu patronackiego. Została podpisana umowa między „Lelewela” a Zespołem Szkół Odzieżowych w Gorzowie Wlkp.

W rękach młodości

Sobotni wieczór w szkole był w rękach młodości. To ona przedstawiała historię szkoły, jej najznakomitszych profesorów, których wielu starszych absolwentów doskonale pamięta z lekcji i osobistego obcowania. Bogaty materiał audiowizualny komentował nauczyciel historii Robert Polakowski. Temu nauczycielowi obchodząca jubileusz szkoła zawdzięcza również pieśń o Matce — Szkole.

Od roku 1945 do dziś ukończyło szkołę 1621 osób, wśród których 93 medalistów. Przez grono nauczycielskie przewinęli się tacy profesorowie, jak Stanisława Pietraszkiewicz, prawniczka znakomitego Onufrego, której zawdzięczamy zachowanie korespondencji filomatów, Maria Czekotowska, polonistka i nauczycielka francuskiego, Ludwik Kuczewski, student Mendelejewa, Bolesław Świącicki, niezrównany matematyk i niezwyklej dobroci człowiek, Felicja Stecewicz, Anna Szpilewska, Zbigniew Rymarczyk... Trudno wymienić wszystkich — tych, których już nie ma wśród nas i tych, którzy jako średnie pokolenie, w większości

byli uczniami tamtych, tacy jak Zbigniew Stecewicz, Krystyna Krzywicka, Paweł Giedrojc...

Najstarsi — najaktywniejsi

Najliczniej zebrała się promocja z roku 1949. A to Hanna Strużanowska, Medard Czobot, Halina Kalwajt, Elżbieta Wojtkiewicz i inni. Przez wszystkie święta i wiele weekendów są nadal razem, jak gdyby nigdy się nie rozstawali. Z nimi razem jest najczęściej Jan Pakalnis z promocji o rok wcześniejszej, znakomity kronikarz szkoły, w którego w domu, jak sam powiedział, wszystkie półki są przeznaczone na dokumenty, zdjęcia, pamiątki szkolne.

Pamiątki szkolne to bogactwo nieocenione. Dyrektor Baranowski ze wzruszeniem opowiedział, jak w przededniu jubileuszu przyszła Irena Rymszonkówna, absolwentka z roku 1952 i przyniosła opasły pamiątnik z opisem niemal każdego dnia szkolnego, rozmów z koleżankami, nauczycielami. Pisany piękną polszczyzną, o jaką dziś trudno.

Trzy filary

Starsi absolwenci nie skąpili wspomnień, w nadziei, że dzisiejsi uczniowie wezmą do serc i umysłów, jak chlubną historię przeżyła szkoła i jej uczniowie.

— To właśnie jej uczniowie byli pierwszymi członkami zespołu „Wilia” — mówił dyrektor. — To właśnie tutaj pierwsze próby przeprowadzał teatr polski, którym kierowała Janina Strużanowska, a której dom stał otworem przed wszystkimi uczniami „piątki”. To nasza szkoła wychowała całą plejadę dziennikarzy mediów polskich. Dziś możemy śmiało powiedzieć, że w tamtych latach były trzy filary polskości — szkoła polska, zespół „Wilia” i gazeta polska „Czerwony Sztandar”. Cieszy, że przedstawiciele wszystkich tych filarów są dziś z nami.

Prezes „Macierzy Szkolnej” Józef Kwiatkowski podkreślił, że jubileusz „piątki” to nie tylko historia tej szkoły, to historia szkolnictwa

polskiego na Litwie.

— Jak wskazuje nasze doświadczenie, tworzyć polskości jest łatwiej w walce, ale trudniej ją utrzymać w codziennej pracy — konkludował prezes.

Wspomnienia o sfatygowanym parkiecie

Pamięć o szkolnych murach dla wielu kojarzy się ze starym gmachem, który znajduje się nieopodal. A była to tamta szkoła wybudowana w ramach akcji szkół im. J. Piłsudskiego.

— Tak, to prawda, pamiętamy skrzypnięcie tamtego sfatygowanego parkietu — wspomina lekarz Hanna Strużanowska. — Dla tych pierwszych po wojnie uczniów kojarzy się to z trudnym okresem. Nasłuchiwałem podczas lekcji, czy aby nie skrzypie ten parkiet pod butami kagebistów. Bo jakże często wchodził do klas i wyłapywali naszych chłopców na wywózkę. Wielu w niczym niewinnych kolegów przeżyło piekło Syberii i tajgi. Pamiętam też, jak to w naszym domu w Wigilię Bożego Narodzenia zbierali się koledzy z klasy, a nazajutrz przychodziliśmy do szkoły nieco niewyspani. Rozumieli to nauczyciele, a matematyk Świącicki zadawał nam zadanie „matematyczne” — jakiego dnia w takim to a takim roku przypadnie Wielkanoc...

Dr Medard Czobot, a propos sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy, przypomina, że „piątka” powstała z dwóch gimnazjów — męskiego i żeńskiego. To na ul. Ostrobramskiej rozpoczynali chłopcy jego promocji.

— A był to okres powojenny, kiedy chłopcy włączeni do działalności akowców musieli repatriować, inaczej znaleźliby się „na białych niedźwiedziach”. Wielu z nich byli wyrośnięci, przeszli szkołę życia bardzo surową. Toteż dyrektor Likszanka nie skąpiła im zaświadczeń, że ukończyli klasę taką, na jaką tym chłopakom zależało.

Rozsypały się korale

Padają propozycje. Jedną z nich, wypowiedzianą przez Honoratę Walentynowicz, prawniczkę z zawodu:

— Sądzę, że dbanie o groby naszych nauczycieli, którzy tu nie mają już swoich krewnych, również jest naszą powinnością. Zadbajmy o to przynajmniej przed Wszystkimi Świętymi...

Dyrektor Baranowski „wywołując do tablicy” pierwszą konferansjerkę zespołu „Wilia” Jasię Subocz-Lewczuk, przypomniał, jak to na koncercie w Filharmonii rozsypały się jej na scenie korale. Jak z tego wybrnęła jeszcze wtedy młodzianka absolwentka szkoły? Dla Jasi te wspomnienia były okazją, by pomówić o pierwszym zespole, tym bardziej że większość przybyłych na jubileusz również przeszło szkołę „Wilię”.

— Bardzo łatwo teraz



Absolwenci z roku 1950

demonstrować polskości, kiedy Polska nas uznała. A przecież pamiętamy czas, kiedy przez Państwo Polskie nie byliśmy dostrzegani, bo nie byliśmy Polonią. W zespole jednak zbierali się tacy ludzie, którzy z polskością nie mieli moralnego prawa się rozstać. I jeśli „Kurier Wileński” dziś wybiera „Polaka Roku”, to uważam, że nikt dla polskości tak wiele nie zrobił, jak to zrobił zespół „Wilia”. Czy nie może być zbiorowy „Polak Roku”, tym bardziej że świętuje swe półwiecze. I nikt tak namacalnie nie pomagał polskiemu ruchowi artystycznemu jak nasza szkoła — mówiła ze wzruszeniem Jasia.

Przyjęci pod dach po raz drugi

W sobotnie popołudnie zespół „Wilia” miał okazję, by podziękować szkole za to, że już po raz drugi przyjęła artystów pod swój dach, odkąd w Pałacu Związków Zawodowych nie znalazło się dla polskiego zespołu godziwego miejsca.

Kierownik artystyczny Renata Brasel przypominała, że już drugi rok w tym pomieszczeniu mają swe próby „wiliowcy”, a ostatnio również weterani — chórzyci i tancerze. Pięknie brzmiały pieśni wykonane a capella przez grupę wokalną zespołu. Był to swoisty dar swym patronom.

Trzeba przyznać, że szkoła również ma swój chór akademicki. Po raz pierwszy w murach tej szkoły przed absolwentami była wykonana pieśń „Bogurodzica”. Chór prowadzi nauczycielka muzyki Alicja Rogielewicz. A jeszcze była też pieśń własnego autorstwa:

„Jest w Wilnie taka dzielnica Zielenią i pięknem zachwyca, Antokolem zwą wilmianie. Tam mieszka nasza Pani. Któż ją zapomnieć zdoła?! To nasza Matka — Szkoła...!”

Umowa, z którą pójdzie się dalej

Jedynymi gośćmi jubileuszu szkolnego byli przyjaciele z Gorzowa Wielkopolskiego. Byli to sekretarz Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Gorzowie Stanisław Jaroszewicz, jak też Regina Galant i Józef Szurygajło, delegacja szkoły patronackiej, którą jest Zespół Szkół Odzieżowych w osobach pedagogów Przemysława Dygasa, Anny Maciejewicz oraz Janiny Zielińskiej. Z liceów gorzowskich przybyły Maria Piotrowska i Renata Pomarańska. Był też nasz ziomek, który musiał porzucić Wilno w roku 1946 — Janusz Popławski, dziś prezes oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Umowa o pracy patronackiej była podpisana uroczystie. Wspólny projekt przewiduje pomoc w finansowaniu ze strony polskich instytucji zadań, które wyłonią się w czasie współpracy.

Goście zostawili w szkole piękne prezenty, w tym kamerę wideo, najnowsze encyklopedie polskie, obrazy miasta, Księgę Pamiątkową Gorzowa.

Najstarsi zaś absolwenci w stołówce szkolnej jeszcze długo dyskutowali, żartowali, pociągali wino i bawili się. Jak gdyby nigdy ze szkołą się nie rozstawali.

Krystyna Adamowicz
Fot. Bronisława Kondratowicz



Moment podpisania umowy między szkołami Wilna i Gorzowa Wlkp.

Flesz

Nieznany fragment
"Titanica"

Nieznany dotychczas fragment kadłuba "Titanica" odnaleziono na dnie Atlantyku. Odkrycia dokonały roboty przeszukujące dno w pobliżu wraku. Prace prowadzi R. M. S. Titanic — firma mająca wyłączność na badania wraku słynnego transatlantyku. Wśród odnalezionych pozostałości znajduje się fragment zmiądzzonego kadłuba ze środkowej części statku, ważący ponad 100 ton. Arnie Geller, kierujący badaniami, ma nadzieję, że uda się go wydobyć na powierzchnię i dokładnie zbadać, co pozwoli dokładniej poznać przyczynę i przebieg katastrofy.

Przełomowy
odtwórca wideo

Koreańska firma JaceTech zaprezentowała 20-gigabajtowy przenośny odtwarzacz wideo wyposażony w obracany ekran o przekątnej 3,5 cala. Model DDP-1500 ma wymiary 120x90x30 mm. Urządzenie odtwarza pliki w formacie MP4, WMV oraz DivX. Zaopatrzone je ponadto w moduł komunikacji bezprzewodowej Wi-Fi, złącze USB 2.0 oraz przeglądarkę internetową.

Starożytny sarkofag

Drewniany nienaruszony sarkofag z lat 1785 — 1680 p.n.e., z czasów XIII dynastii, odkopali w Luksorze w Egipcie niemieccy archeolodzy. Ma on długość 270 cm, szerokość 150 cm, a jego średnica sięga metra. Jest to największy starożytny drewniany sarkofag egipski odkryty od 1820 r., kiedy to w podobnym sarkofagu znaleziono kobietę o imieniu Mentohep. Jak informuje napis hieroglificzny, w odkrytym sarkofagu złożono mężczyznę o imieniu Amni. Wnętrze sarkofagu zdobione jest malowidłami i napisami, na razie jeszcze nieodczytanymi.

Europa się zmienia

Nawet drobne zmiany w użytkowaniu ziemi, obejmujące powierzchnię nie mniejszą niż pięć hektarów, są już teraz rejestrowane na terenie całej Europy. Dokonują tego satelity Europejskiej Agencji Środowiska. Odbywa się to w ramach programu CLC (Corine Land Cover). W jego realizacji bierze udział 31 krajów. W ostatnich latach nastąpiły duże zmiany w zagospodarowaniu powierzchni kontynentu. Dotyczy to terenów uprawnych, lasów, łąk, nieużytków, terenów zabudowanych. Wszystkie uzyskiwane dane nanoszone są na mapy, ich kartografowaniem zajmuje się w sumie około tysiąca osób. Na przykład na terenie całej Europy dziennie przybywa 10 km autostrad.

Implanty w mózgu mogą się same ruszać

Pomoc sparaliżowanym

Dzięki piezoelektrycznym silniczkom, elektrody umieszczone w mózgu implantów będą mogły same znajdować najlepsze miejsca — informuje "New Scientist".

Teoretycznie dzięki elektronicznym implantom można pomóc ludziom sparaliżowanym lub pozbawionym możliwości komunikowania się. Układ nerwowy zajmuje się właśnie przekazywaniem słabych impulsów elektrycznych. Trzeba tylko wychwytywać sygnały z mózgu i pobudzać odpowiednie miejsca w odpowiedni sposób w odpowiednim czasie.

Wszczepione do mózgu elektrody mogą wychwytywać sygnały i przekazywać je do mięśni kończyn lub protez albo sterować kursorem na ekranie komputera (sterowanie komputerem poprzez "myśli").

Ale w ciągu kilku miesięcy od wszczęcia przestają działać — przemieszczają się z powodu wstrząsów albo zmian ciśnienia wewnątrzczaszkowego, obrasta je tkanka, a niektóre komórki mózgu obumierają.

Rozwiązaniem może być opra-

cowane przez naukowców z California Institute of Technology w Pasadenie urządzenie, które automatycznie przemieszcza elektrody w kierunku najsilniejszego sygnału.

Prototyp — na razie umieszczony na czaszce szczura lub małpy — ma cztery elektrody, które mogą się przemieszczać niezależnie co 1 mikrometr. Wystarczy umieścić elektrody w miejscu określonym z grubszą na podstawie badania funkcjonalnym rezonansem magnetycznym, a później każda elektroda lokalizuje najsilniejsze źródło sygnału i dzięki silniczkom piezoelektrycznemu przesuwa się w jego kierunku. Elektrody mają nawet system "przeciwkolizyjny", który zapobiega przedziurawieniu ściany komórki nerwowej. Gdy sygnał gwałtownie narasta, trzeba hamować.

Kolejna wersja ma być znacznie mniejsza i mieć już 100 elektrod. W ciągu roku powinna być gotowa do wszczęcia sparaliżowanemu człowiekowi, by umożliwić mu obsługę komputera. Podobnie działające implanty mogłyby też znaleźć zastosowanie u osób chorych na parkinsonizm.

Jedna z największych tajemnic II wojny światowej

Prawda o Enigmie

Blisko 40. lat temu, w kamienicy przy ul. Gdańskiej 10/12 Marian Rejewski opisał jedną z największych tajemnic II wojny światowej, podaje "Gazeta Pomorska".

Był pracownikiem kilku bydgoskich zakładów, w śródmieściu mieszkał do 1967 r. Sąsiedzi i znajomi mówili o nim, że to porządny, spokojny mężczyzna. Nikt nie wiedział, że przez siedem lat był mózgiem przedwojennego Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego wywiadu.

"Wybitna i nieprzeciętna siła w dziedzinie szyfrów obcych. Wyjątkowo uzdolniony, bardzo sumienny, pracowity i pełen inicjatyw" — tak we wniosku o nadanie w 1938 r. Marianowi Rejewskiemu Złotego Krzyża Zasługi napisał ppłk S. Mayer z Oddziału II Sztabu Głównego.

To dzięki Rejewskiemu, rodowitemu bydgoszczaninowi i jego dwóm kolegom z uniwersytetu w Poznaniu — Henrykowi Zygałskiemu i Jerzemu Różyckiemu polski wywiad znał treść niemieckich depech wojskowych. W lipcu 1939 r. swoją największą tajemnicą Polacy podzielili się z Anglikami i Francuzami. I tylko dzięki tej "strategicz-



Dzięki Polakom w trakcie wojny alianci odszyfrowywali niemieckie meldunki
Fot. archiwum

nej szczeroci" szefów naszego wywiadu w trakcie wojny alianci odszyfrowywali niemieckie meldunki.

"Przeczytaliśmy również szyfrowany telegram, w którym Niemcy podawali, że są na tropie naszej stacji" — przypomniał Rejewski po latach to, co działo się jesienią 1942 r. w nieokupowanej części Francji. Tam w zamczku Fouzes, niedaleko miasta Uzes znajdował się ośrodek, w którym pracowali polscy i francuscy kryptolodzy.

Rejewski, jako jedyny z byłych ludzi od Enigmy, w 1946 r. powrócił do Polski. Po 21 latach, będąc już na emeryturze, napisał "Wspomnienie z mej pracy w Biurze Szyfrów Oddziału II w latach 1930-1945".

Odkryto kręgosłupy gigantycznych węzów

Mogły polować na słoni

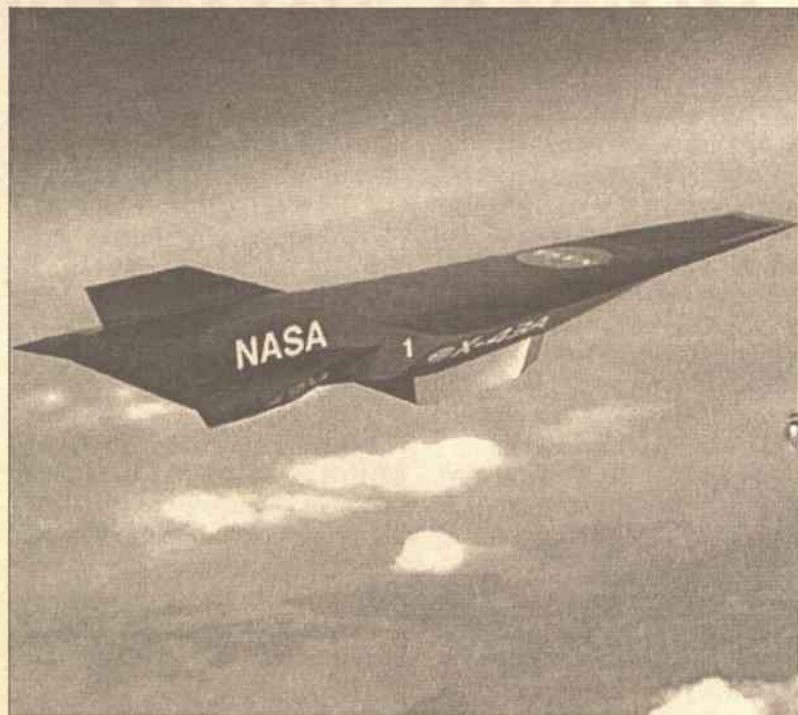
Węże tak olbrzymie, że mogły polować na przodków współczesnych słoni, żyły prawdopodobnie w Egipcie około 40 mln lat temu. Ich długość mogła przekraczać 10 metrów — informuje najnowszy "New Scientist".

Porównaniem skamieniałych kości kręgosłupów węży, nazywanych Gigantophis, z kośćmi węży największych spośród współcze-

snych zajął się Jason Head z Smithsonian Institution. Badacz oszacował, że wymarłe, egipskie węże mogły osiągać nawet 10,7 m długości. Były zatem ponad 10 procent dłuższe niż ich najwięksi współcześni krewniacy. Jak ocenił Head, te olbrzymy mogły polować na kopalne ssaki z rzędu trąbowców — przodków współczesnych słoni.

Rekord prędkości pobity

Szybki, szybszy



Docelowa prędkość X-43A miała wynosić ok. 12 tysięcy km/h Fot. archiwum

Skonstruowany przez NASA bezzałogowy samolot o nazwie X-43A przez kilkanaście sekund mknął z prędkością ponad 11 tysięcy kilometrów na godzinę — blisko dziesięć razy szybciej, niż dźwięk.

Mierzący zaledwie 3,6 m długości i półtora metra szerokości X-43A został wraz z rakieta Pegasus przytwierdzony do skrzydła samolotu B-52 i wyniesiony na wysokość ok. 12 km. Następnie odpalono silniki rakiety. Ta uniosła X-43A o kolejne 20 km w górę. Gdy przekroczyła naddźwiękową prędkość 5 machów, samolot został odczepiony, a w ruch poszły jego własne silniki typu scramjet (supersonic combustion ramjet — silnik strumieniowy z naddźwiękową komorą spalania). Od tej chwili przepływający przez silniki atmosferyczny tlen był wciągany i mieszany ze znajdującym się na pokładzie wodorem, który spalając się, rozpedził samolot do prędkości prawie 10 machów. Docelowa prędkość pojazdu miała wynosić ok. 12 tysięcy km/h.

"Ten lot jest jednym z najważniejszych wydarzeń na drodze do opracowania silników, które umożliwią wysyłanie w kosmos

dużych ładunków w bezpieczny i ekonomiczny sposób. To osiągnięcie pozwoli nam również na rozwijanie technologii w lotnictwie cywilnym" — napisał w specjalnym oświadczeniu szef NASA Sean O'Keefe.

Trwający już przeszło ćwierć wieku program Hyper-X, którego częścią jest X-43A, powołano do pracy nad technologią, która ma posłużyć do zbudowania napędzanego atmosferycznym tlenem większego samolotu załogowego, a w dalszej przyszłości statku kosmicznego. Bierze się również pod uwagę możliwość wykorzystania silników scramjet przy wynoszeniu satelitów na orbitę. Ogromną zaletą silników napędzanych tlenem z atmosfery jest bowiem to, że nie wymagają one zabierania ciężkich i zajmujących dużo miejsca zasobników z tlenem ciekłym.

Pierwszy samolot X-43A poddano próbom w czerwcu 2001 roku, ale wskutek awarii rakiety i utraty kontroli nad jej trajektorią obsługa lotu zmuszona była rakieta, a samolot wraz z nią, zniszczyć. Druga, udana próba miała miejsce w marcu tego roku. X-43A rozwinął wówczas prędkość blisko 7 machów.

Laser pomoże zwalczać brzydkie oddech

Poprawa po jednej sesji

Terapia laserem pomaga zwalczać brzydkie zapach z ust u osób z przewlekłym zapaleniem migdałków — wskazują najnowsze wyniki zespołu z Izraela.

Zły zapach z ust jest przeważnie spowodowany przez działalność bakterii żyjących w różnych zagłębieniach jamy ustnej (np. w kieszonkach dziąseł, rowkach języka), nosa i zatok. Osoby, które zdają sobie sprawę z tej przypadłości, próbują ją wyeliminować za pomocą płynów antybakteryjnych do ust, preparatów w sprayu, gumy czy odświeżających cukierków. Często bez skutku.

Jak tłumaczą autorzy najnowszej pracy, u osób, które nie potrafią znaleźć przyczyny brzydkiego oddechu, jest on często wywołany przewlekłym bakteryjnym zapaleniem migdałków. Badacze naświetlali krypty migdałków laserem pod miejscowym znieczuleniem.

Okazało się, że ponad połowa pacjentów odczuła poprawę już po jednej sesji, a większość uwolniła się od złego zapachu z ust po dwóch dodatkowych sesjach.

Jak podkreślają autorzy pracy, u żadnego z pacjentów nie odnotowano zmian głosu, krwawienia czy innych komplikacji po operacji.

Puchar ULEB koszykarzy

Wileńska lawa zmiotła „Pompeę”

Wysokie i ważne zwycięstwo odnieśli koszykarze „Lietuvos rytas” Wilno, którzy na wyjeździe w drugiej kolejce grupy G Pucharu ULEB pokonali włoski zespół „Pompea” Neapol 96:73 (25:20, 27:15, 20:22, 24:16). Było to drugie z rzędu zwycięstwo naszych koszykarzy, którzy po wygraniu w Neapolu znajdują się na czele tabeli w swej grupie.

Zdaniem komentatorów sportowych, włoski zespół jest nieobliczalny i brakuje mu stabilności w grze. W jednym meczu koszykarze włoscy potrafili wspiąć się na wyżyny mistrzostwa i grać niczym bogowie, w innym zagrać fatalnie i przegrać z o wiele słabszym przeciwnikiem. W rozegranym we wtorek wieczór spotkaniu z koszykarzami z Wilna gospodarze w niczym nie przypominali bogów. Grali chaotycznie, pośpiesznie, nerwowo, zbyt indywidualnie, ich skuteczność pozostawiała wiele do życzenia.

Nokaut w wykonaniu Housego

Nerwowa atmosfera panowała zresztą nie tylko na parkiecie, ale i poza nim. Technicznym przewinieniem w pierwszej kwarcie zostali ukarani szkoleniowcy ekipy gospodarzy, którzy zbyt głośno i zbyt emocjonalnie komentowali decyzje sędziów. Niezwykle gorąco dopinguwali swoich kibice.

Początek meczu był wyrównany. Zawodnicy obu drużyn jakby obawiali się nawzajem. Jedynie Frederick House, rozgrywający wileńskiej ekipy, nie czuł respektu przed nikim. Od samego początku nadał ton grze i to on poprowadził swych kolegów do zwycięstwa. Imponującą była jego seria czterech z rzędu rzutów za trzy punkty w drugiej kwarcie meczu. Po tym nokaucie gospodarze nie zdołali się pozbierać i goście na długą przerwę wyszli mając 17 punktów przewagi.

Pokazali kolektywną grę

W trzeciej odsłonie spotkania gospodarze przypuścili decydujący



Tomas Delininkaitis (od prawej) w Neapolu do kosza przeciwnika wrzucił 20 punktów. Grał pewnie, skutecznie i niewątpliwie był mocnym punktem wileńskiej drużyny
Fot. ELTA

szturm na kosz przeciwnika, ale spodziewanego efektu nie uzyskali. Co prawda, koszykarze „Pompea” zdołali minimalnie wygrać tę kwartę, ale zupełnie bezradni byli w ostatniej odsłonie meczu. Kontrataki koszykarzy wileńskich, niczym bezlitosna wulkaniczna lawa, obracały wniwecz starania gospodarzy i nikłe nadzieje kibiców „Pompea”. Została ona zdruzgotana i pogrążona. Przegrana różnicą

23 punktów we własnej sali mówi sama za siebie. Wygrana naszych koszykarzy cieszy tym bardziej, że tym razem wилnianie pokazali kolektywną grę i punkty do zwycięskiej skarbonki drużyny wrzucali niemalże wszyscy zawodnicy.

Jak już wspomnieliśmy, najsukcesywniejszym zawodnikiem na parkiecie był House, który zdobył 27 punktów. 20 punktów do kosza przeciwnika wrzucił Tomas Deli-

ninkaitis, 14 — Simas Jasaitis, 10 — Robertas Javtokas.

Adrenaliny nie brakło

Bardzo zacięty pojedynek na własnym parkiecie stoczyli występujący w tej samej grupie koszykarze Deichmanna Śląska Wrocław, którzy po dwóch dogrywkach pokonali Benfikę Lizbona 85:83 (21:28, 15:10, 17:14, 17:18, pierwsza dogrywka 5:5, druga 10:8). Był to niezwykle emocjonujący i dramatyczny mecz, choć nie stojący na najwyższym poziomie, ale kibice powinni być zadowoleni — ich drużyna wygrała, a oni otrzymali sporą porcję emocji i porządnie dawkę adrenaliny.

Łotysz i Litwin — bohaterami

Wrocławianie przystąpili do spotkania bez chorego na anginę Macieja Zielińskiego i kontuzjowanego (mięsień uda) rozgrywającego Michaela Watsona. Jednak w zespole gospodarzy wystąpił Litwin Aivaras Kiaušas, z którym wrocławski klub miał się pożegnać, jednak ostatecznie podpisano z nim kontrakt.

Koszykarze z Portugalii okazali się dużo bardziej wymagającymi rywalami niż można się było spodziewać. Już w pierwszej kwarcie goście osiągnęli 12-punktową przewagę, którą potem koszykarze Śląska mozolnie odrabiali, a czynili to głównie za sprawą graczy rezerwowych. Najlepszy mecz w Śląsku rozgrywał łotewski środkowy Raitis Grafts, wspierany przez walecznego Kiaušasa.

W ostatniej kwarcie na sekundę przed końcem wrocławianie prowadzili 70:67, lecz zamiast faulować jednego z Portugalczyków pozwolili na rzut za trzy punkty rozgrywającemu gości Michaelowi Nurseowi.

Pierwsza dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia. Dopiero w drugich dodatkowych pięciu minutach rozgrywający wrocławian Robert Skibniewski wyprowadził swój zespół na prowadzenie 80:78 i wrocławianie wygranej nie oddali.

Zygmunt Zdanowicz

Safin w godzinę uporał się z Corią

Za wcześnie na weryfikację

Rosjanin Marat Safin w ciągu godziny uporał się z Argentyńczykiem Guillermo Corią, wygrywając 6:1, 6:4 w pierwszym meczu Grupy Niebieskiej kończącego sezon turnieju Masters Cup w Houston (z pulą nagród 3,7 mln dol.).

Potwierdził dobrą formę wygrywając z Corią w imponującym stylu, chociaż był to jego pierwszy występ na otwartych kortach po dwóch miesiącach startów pod dachem. Jednak faktyczną dyspozycję Safina będzie można zweryfikować dopiero po kolejnych meczach grupowych, bowiem jego rywal rozegrał pierwszy mecz od lipca, kiedy przeszedł operację barku.

W drugim spotkaniu w tej grupie, Amerykanin Andy Roddick pokonał 7:5, 7:6 (8-6) Brytyjczyka Tima Henmana. Rozpoczęło się ono z dwugodzinnym opóźnieniem spowodowanym przez opady deszczu.

22-letni Roddick, wicelider obydwu rankingów ATP, sprawiał wrażenie jakby się bardzo spieszył i większość piłek starał się kończyć bądź to potężnym serwisem, bądź też wolejami.

Przy jednym z jego podań piłka osiągnęła prędkość 229 km/h. Henman jest jednym z nielicznych zawodników z pokonaniem których Roddick ma spore problemy.

Holyfield ma zakaz wstępu na ring w USA

Niepotrzebny

Były niekwestionowany mistrz świata boksu zawodowego, Amerykanin Evander Holyfield dostał zakaz walki na ringach USA, wydany przez Komisję Sportową stanu Nowy Jork (NYSAC).

„The New York Daily News” podaje, że na Holyfielda nałożono — niesprecyzowane w szczegółach — zawieszenie ze względów medycznych. Przewodniczący Komisji (NYSAC) Ron Stevens tłumaczy to mierzalnym występem w sobotniej walce z Larrym Donaldem, w Madison Square Garden. Donald wygrał z dawnym mistrzem łatwo na punkty w 12-rundowej walce. Donald cały czas kontrolował sytuację w rin-

gu, zadając — jak obliczono — 260 celnych ciosów (na 643), a Holyfield zdołał trafić przeciwnika tylko 78 razy (na 264 prób, co dało 30 procent). Orzeczenie NYSAC oznacza, że Holyfield będzie musiał dostać zezwolenie doktora Barry'ego Jordana z Nowojorskiej Komisji zanim będzie mógł boksować gdziekolwiek w USA. 42-letni Holyfield powiedział, że nie zgadza się z decyzją Komisji i zamierza kontynuować karierę pięściarską. „Czego się dopuściłem w boksie, że już mnie nie chca. Czy naprawdę troska o kogoś jest tak wielka, że trzeba go chronić przed nim samym?” — pytał Holyfield, indagowany na ten temat przez dziennikarza.

Sprintem

• San Marino przegrało z Litwą 1:2 (1:0) w rozegranym w Seravalle meczu grupy 7. eliminacji piłkarskich młodzieżowych mistrzostw Europy. Prowadzenie dla San Marino w 45 min. meczu uzyskał Matia Masia. Wyrównał w 69 min. Tomas Mikuckis (69), a zwycięskiego gola z rzutu karnego strzelił Artūras Rimkevičius. Po tej wygranej piłkarze litewscy z czwartego miejsca awansowali na trzecie.

• Polska zremisowała w Cottbus z Niemcami 1:1 (1:0) w meczu grupy 6. eliminacji piłkarskich młodzieżowych mistrzostw Europy.

• Szwed Jonas Bjoerkman i Australijczyk Todd Woodbridge wywalczyli awans z pierwszego miejsca w Grupie Niebieskiej do półfinałów kończącego sezon tenisowy turnieju Masters Cup deblistów (z pulą nagród 750 tys. dol.).

• Piłkarska reprezentacja Polski do lat 17 (rocznik 1988) przegrała z Francją 0:2 (0:1) w towarzyskim meczu, który odbył się we wtorek w Gap.

• Anwil Włocławek przegrał po dogrywce z tureckim zespołem Tuborg Pilsner Izmir 82:97 (7:18, 28:20, 21:12, 23:29, dogrywka 3:18) w meczu 4. kolejki grupy C Ligi Europejskiej FIBA koszykarzy. Była to trzecia przegrana Anwila w grupie.

• W sezonie 2005 drugim fabrycznym kierowcą w rajdowym zespole Citroena będzie Belg Francois Duval, który w tym roku w mistrzostwach świata był kierowcą ekipy Forda.

• Siatkarze Jastrzębskiego Węgla wygrali we wtorek na wyjeździe z Lewskim Sofia 3:0 (25:23, 25:11, 25:20) w meczu 3. kolejki grupy B Ligi Mistrzów.

• Niemka Nina Kraft, triumfatorka najsłynniejszych zawodów w triathlonie — Ironman na Hawajach, która została przyłapana na dopingu, straciła tytuł mistrzyni świata.

• Siatkarki BKS Stal Bielsko-Biała pokonały Urałoczkę Jekaterinburg 3:0 (25:16, 25:17, 25:13) w drugiej kolejce grupy A Ligi Mistrzyń.

• Bez kontuzjowanego Tomasa Masiulisa, lecz z powracającym do zdrowia Istvanem Nemethem wystąpią dzisiaj w Pireusie koszykarze Prokomu Trefla Sopot.

• Kolejnymi żużlowcami po braciach Tomaszu i Jacku Gollobach i Stanisławie Burzy, którzy podpisali kontrakt na występy w drużynie mistrza Polski Unii Tarnów w przyszłym sezonie, są utalentowany junior, reprezentant Polski Marcin Rempała i jego starszy brat — Grzegorz.

• Sześciokrotnie zwycięzca Tour de France, Amerykanin Lance Armstrong planuje w przyszłym roku wystartować w wyścigu Tour des Flanders. Wyścig odbędzie się 3 kwietnia na 257 kilometrowej trasie z Brugii do Meerbeke. To jedna z najtrudniejszych imprez — trasa wyścigu prowadzi po drogach z nawierzchnią z białej kostki, gdzie łatwo o upadek i kontuzję.

Stronę na podstawie inf. wł. i PAP przygotował Zygmunt Zdanowicz

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ/KUPNO

Tartak sprzedaje: tarcice drzew iglastych — obrzynaną i nieobrzynaną, konstrukcyjną, budowlaną, obiciową, konstrukcje dachowe, wyroby impregnowane zamoczeniem. Dostarczamy. Vilnius, tel. 245 05 47, 8 656 08634

Kupię zabytkowe: krzesła, stół, lustro, obrazy i inne przedmioty (do 1960 r.).
Tel. 238 04 11, 8 687 48593

Sprzedaję krawężniki drogowe.
Vilnius, tel. 8 685 04083

Sprzedam 3,80 ha ziemi w Bildžiai (Mostišks p., Vilnius r.).
Tel. 232 48 36

Sprzedam ramy okienne, sprężarkę, silnik elektryczny, kosiarkę elektryczną, transformator, wał korbowy, cylindry, części zamienne do „Jawy 350”.
Tel. 215 33 22

Sprzedam śpiwory, namiot, imadło ślusarskie, gazowe urządzenie automatyczne, błotniki do „Ziguli”, maskę, zderzaki, łańcuch, szkło, reflektory do „Jawy 350”.
Tel. 215 33 22

BIM BANGENĖS MIŠKAS
UAB „Bangenės miškas” po wysokiej cenie skupuje las

- ♦ z ziemią ♦ w całej Litwie
- ♦ w różnym stanie
- ♦ przygotowuje projekty regulacji leśnych
- ♦ konsultuje ♦ rozlicza się od razu

Tel.: 8 686 81077, tel./faks 8 455 96891
ul. Katedros 4-3, Panevėžys
Pracujemy I-V — w godz. 8-17

NAPRAWIAMY

- telewizory
- monitory
- kamery wideo
- wieże muzyczne i inną aparaturę dźwiękową
- faksy, telefony
- telefony komórkowe, radiotelefony,
- mikrofalówki
- oraz inny drobny sprzęt domowy.

Wykonujemy skomplikowany remont.
Udzielamy gwarancji. (Zam. 353)
Vilnius, Kauno 34, tel. 233 14 69.

Sprzedam wał, płyty do heblarki, półosie do przyczepy, kanistry, beczki, smołę budowlaną, siekiery, piły ręczne.
Tel. 215 33 22

Sprzedam 1-pokojowe mieszkanie w Nowej Wilejce (27 m², I piętro, oddzielne wejście, może być przystosowane do działalności komercyjnej).
Vilnius, tel. 8 685 04083

Kupię stare samochody ciężarowe, (np. MAZ, KRAZ, KAMAZ), niekoniecznie na chodzie.
Tel. 00 48 7747 42280

Sprzedam kotły centralnego ogrzewania „SEKO”, „ZĘBIEC” na paliwo stałe. Wydajność 80 procent, gwarancja — 10 lat.
Vilnius, tel. 8 655 37219

USŁUGI

Niedrogo korepetycje z matematyki. Prace kontrolne dla studentów studiów zaocznych.
Vilnius, tel. 213 80 90

Artystyczne i reportażowe zdjęcia na każdą okazję. Szybko, fachowo, pomysłowo, tanio.
Vilnius, tel. +370 682 40895

W salonie „Prie bokšto” wypożyczanie sukien ślubnych i wizytowych. Pracujemy I-V w godz. 11-19, VI — w godz. 11-14.
Vilnius, ul. Sausio 13, nr 31, tel. 240 30 02.
(Zam. 195)

Stale kupujemy konie

Zwracać się:
tel. 232 03 60, 8 699 92554,
8 685 53045
codziennie (Zam. 051)

KONDIRIŲS GAMINIŲ FABRIKAS
tagatis
Eišiškių pl. 127, Vilnius
Tel. 232 93 50 (Zam. 119)

Pokrywamy i ocieplamy płaskie (pokryte ruberoidem) dachy, garaże, balkony. Udzielamy gwarancji. Cena od 17 Lt za m². Wykonujemy inne prace budowlane.
Tel. 243 88 04, 259 21 56, 8 614 95017

Magister języka niemieckiego udziela korepetycji, przygotowuje do egzaminów.
Vilnius, tel. 247 51 14

Proponuję wycieczki po Wilnie i do Trok w jęz. francuskim, niemieckim, rosyjskim, polskim.
Tel. 8 650 59076

RÓŻNE

Poszukuję specjalisty z zakresu statystyki do analizy danych do pracy naukowej.
Vilnius, tel. 8 650 32008

W Nowowilejskim
Centrum Kultury (Pergalės 8)
19 listopada o godz. 18.00
WIECZÓR ROMANSÓW
Wstęp wolny

UAB "VITJUMA" oferuje: watę kamienną, szklaną, piankę poliuretanową, błonę budowlaną, klej, szalówkę PVC, gipsokarton, tynk, szpachlówkę (KNAUF). Wszystkie materiały fasadowe.
Przywozimy.
Vilnius, Linkmenų 13,
tel./faks. 275 09 34
(Zam. 096)

Centrum szkoleniowe
uprzejmie zaprasza na stałe kursy profesjonalnego wizażu i kosmetyki, manicure, fryzjerów szerokiego profilu. Są wydawane zaświadczenia państwowe
Vilnius, Gelių g. 4,
tel. (8 5) 212 01 24
(Zam. 106) *Kaprizas*

Klasztor św. Faustyny na Antokolu (ul. Grybo 29a)

Za Ojczyznę Litwę i Kościół

Przed Krzyżem, który rok temu stanął na ziemi objawień Jezusa Miłosiernego, zostanie odprawiona Msza św. i Koronka w intencjach Ojczyzny i Kościoła.

Niedziela Jezusa Chrystusa Króla
21 listopada, godz. 10.00

Niech Miłosierna Królowa z Ostrej Bramy płaszczem swojej opieki broni i ochrania dzieci swe i święte miejsca miasta Wilna!

Ks. Dariusz Stańczyk

PRENUMERATA
na grudzień trwa tylko
do 20 listopada!

Wydanie codzienne indeks 0044
20 Lt (1 mies.)

Dla inwalidów I i II grupy, emerytów indeks 0227
17 Lt (1 mies.)

Wydanie magazynowe indeks 0172
5 Lt (1 mies.)

„KURIER WILEŃSKI” można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym.
Przelewu można dokonać na konto: VŠĮ „Vilnijos žodis”, bankas „NORD/LB Lietuva”, b.k. 40100, a.s. LT224010044100060879

Wydanie codzienne w księgarniach

„Księgarnia na Rudnickiej” (Rūdninkų 20), „Elephas” (Olandų 11)
W Domu Kultury Polskiej (Naugarduko 76)
W szkołach - 14 Lt (1 mies.)
Wydanie codzienne w redakcji - 13 Lt (1 mies.)

Dla czytelników w Polsce

Wydanie codzienne 70 PLN (1 mies.)
Wydanie magazynowe 30 PLN (1 mies.)

Przelewu można dokonać w Polsce w złotych na konto:

VŠĮ „Vilnijos žodis”, nr 51124018481111000020760445 Bank Polska
Kasa Opieki S A I Oddział w Suwałkach, z dopiskiem „prenumerata”.

Dla czytelników za granicą

Wydanie codzienne 15 EUR (1 mies.)
Wydanie magazynowe 5 EUR (1 mies.)

Przelewu można dokonać w euro na konto:

Beneficiary's account number: LT224010044100060879
Beneficiary's bank's name: AB bankas „NORD/LB Lietuva”
S.W.I.F.T. AGBLLT2X
Beneficiary's name: VŠĮ „Vilnijos žodis”
Beneficiary's address: Birbynių g. 4A,
02121 Vilnius -30, Lithuania

O prenumeracie zagranicznej prosimy poinformować redakcję pod nr. faksu 370 5 260 84 44 lub pocztą el. kolport@kuriervilenski.lt

KUPON
BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA
Osobiste ogłoszenia (do 10 słów)
wydrukujemy nieodpłatnie
(oprócz pozdrowień i kondolencji)
Wypełniony kupon prosimy przesłać na adres redakcji z dopiskiem „Dział reklamy”:
Birbynių 4 a, 02121 Vilnius-30

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER WILEŃSKI Birbynių 4 a, LT-2030 Vilnius

OGŁOSZENIA DO „KURIERA WILEŃSKIEGO” - TELEFONICZNIE !

OGŁOSZENIA DROBNE DO „KURIERA WILEŃSKIEGO” PRZYJMujemy TEŻ TELEFONICZNIE PRZEZ CAŁĄ DOBĘ !

Swoje uwagi prosimy zgłaszać pod nieodpłatnym nr telefonu: 8-800 22900 (w języku litewskim).

Usługę oferuje:
UAB „Dešimt balų”,
Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-27 36 11 87.

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 20032 **3** Lt
Cena za 1 minutę

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał, po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału - od którego następuje odliczanie czasu w cenie 3,00 Lt za 1 minutę - trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się. Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

Dworzec kolejowy A-12, 16, 19

KURIER WILEŃSKI

DZIAŁ REKLAMY I OGŁOSZEŃ

ul. Dunojaus

Vilnius, Birbynių 4A, II piętro,
tel./faks. 5 260 84 44,
e-mail: reklama@kuriervilenski.lt

Zapraszamy w godz. 8.00 - 16.30 (w dniach pracy)

X edycja konkursu „Dziewczyna Kuriera” – Miss Polka Litwy 2005

Nowy tytuł — więcej prestiżu

Już wystartował największy i najefektowniejszy konkurs „Kuriera Wileńskiego” — „Dziewczyna Kuriera”. Korona jubileuszowej, dziesiątej edycji zabyśnie nowymi diamentami — zwyciężczyni konkursu otrzyma dodatkowy tytuł i szanse wypłynięcia na szerokie wody konkursów Miss w Polsce i na Litwie.

Nazwa konkursu — jednocześnie stara i nowa, bo do tytułu „Dziewczyna Kuriera Wileńskiego” dodajemy szacowny dopisek — „Miss Polka Litwy”. Nowością również jest to, że „przeskakujemy”, a dokładniej aktualizujemy rok panowania „Jej Królewskiej Wysokości”. Tak się złożyło, że finał konkursu — początkowo organizowany pod koniec roku — przeniosł się na początek kolejnego, tymczasem tytuł zostawał „stary”. „Dziewczy-

na Kuriera 2003” „miłośnicy nam panuje” w 2004 roku. Podczas przyszłorocznego finału, który odbędzie się w kwietniu na wstępie zwyciężczyni rok jej panowania będzie już napisany „poprawnie”: „Dziewczyna Kuriera-Miss Polka Litwy 2005”.

Czekamy więc na zgłoszenia dziewczyn polskiego pochodzenia w wieku 16-25 lat. Należy przysłać wypełniony kupon, który zamieszczamy w dzienniku. W rubryce „O sobie” prosimy wskazać miejsce pracy lub nauki, wymienić swoje hobby, zainteresowania. Do kuponu należy dołączyć zdjęcie. Można też zgłosić się do redakcyjnego fotoreportera, Mariana Paluszkiwicza (tel. 260 84 47), który nieodpłatnie zrobi profesjonalne zdjęcie.

Wszystkie fotografie uczestniczek zostaną zamieszczone w gazecie.

Jak co roku, jury wytypuje 13 finalistek, wśród których nagrodzone zostaną: „Dziewczyna Kuriera-Miss Polka Litwy 2005”, dwie Wicemiss, Dziewczyna Czytelniców, Publiczności, Elegancji, Foto, Telewizji, Talentu.

Wielkie show z mnóstwem atrakcji odbędzie się 3 kwietnia. Na kupony ze zdjęciami czekamy do 6

stycznia 2005 roku pod adresem: „Kurier Wileński”, „Dziewczyna Kuriera-Miss Polka Litwy 2005”, Birbynių 4a, 0212, Vilnius-30.

Zgłoszenie można także dostarczyć osobiście kierownikowi działu promocji Zbigniewowi Markowiczowi (tel. 260 84 44).

Redakcja

Konkurs „Dziewczyna Kuriera-Miss Polka Litwy 2005”

Prosimy o wypełnienie kuponu i dołączenia do zdjęcia

Imię.....
 Nazwisko.....
 Dzień, miesiąc, rok urodzenia.....
 Adres.....
 Telefon.....
 O sobie.....

Polowanie na zająców

Marchewka zamiast mandatu



W czasie przysłowiowego polowania rozdano cały wór świeżych, ładnie umytych marchewek
 Fot. ELTA

Wczoraj z okazji Światowego Dnia Studentów, wszyscy pasażerowie, którzy zostali przyłapani bez biletu w kowieńskich trolejbusach zamiast mandatów dostali... marchewki i ulotki.

W ten wyszukany sposób zamierzało się zawstydić gapowiczów, u nas potocznie zwanych zającami, którzy, jak wiadomo, nie lubią płacić za przejazdy.

Teatralizowana akcja kontrolowania pasażerów o nazwie „Polowanie na zająców z poganiaczami” wyruszyła z ulicy Studentų i ogarnęła całe miasto. Na pomysł przeprowadzenia tak potrzebnej i pożytecznej

imprezy wpadli studenci Uniwersytetu Technologicznego w Kownie i samorządowa spółka trolejbusowa „Autrolis”. Pasażerów trolejbusów kontrolowały aż trzy ekipy kontrolerów. W każdym z nich pracowało po trzech studentów i dwóch prawdziwych kontrolerów.

Jak powiedział Vitas Bancevičius, dyrektor komercyjny spółki „Autrolis”, codziennie w kowieńskich trolejbusach „wylapuje się” po 60-70 osób jadących „na zająca”. Nic więc dziwnego, że w czasie przysłowiowego polowania rozdano cały wór świeżych, ładnie umytych marchewek. Opr. I. M.



Uśmiechnij się

Spadający jak kamień spadochroniarz krzyczy do mijanego w powietrzu kolegi:
 — Mój się nie otworzył! Szczęście, że to tylko ćwiczenia!

Pamiętajcie żołnierze, bitwa pod Lenino, była największą bitwą w dziejach oręża polskiego.

— Obywatelu majorze, ale fama głosi, że pod Monte Cassino była większa bitwa.

— Fama? Fama, wystąp!

— Czy świadek zna oskarżonego? — Znam i dobrze. Pracowaliśmy razem w banku.

— Jak to było?

— Nocą ja zabrałem się do banku, a on już tam próbował otworzyć sejf. Musiałem pomóc.

21 listopada —

Dzień „Kuriera Wileńskiego” w Rudominie

Kapela Kaziuka Wileńskiego

zaprasza na koncert

do Centrum Kultury w Rudominie

21 listopada br. o godz. 13.30

W koncercie weźmie udział

Wincuk Bałbatunszczyk z Pustoszyzek



Jednocześnie odbędzie się spotkanie z dziennikarzami „Kuriera Wileńskiego”. Wśród widzów zostanie rozlosowanych 15 prenumerat „Kuriera Wileńskiego”.



ELEPHAS

KNYGYNAS • KSIĘGARNIA

Vilnius, Olandų 11, tel. 215 30 55, poczta el. elephas@takas.lt



Księgarnia „ELEPHAS” proponuje prenumeratę czasopism z Polski. Prenumeratę można rozpocząć od dowolnego numeru z miesięcznym uprzedzeniem. Odbiór w księgarni.

Szeroki wybór, około 200 pozycji

(Zam. 012)



Pogoda

Mokry śnieg

W ciągu najbliższych dni przewiduje się ochłodzenie.



W dzień przelotne opady śniegu z deszczem. Wiatr z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich w porach 15-20 m/sek. Temperatura 1-6 stopni ciepła.

W piątek przelotne opady, miejscami gołoledź. Temperatura w nocy i w dzień od 4 stopni mrozu do 1 stopnia ciepła.

Kalendarium

* Czwartek (18.XI) jest 323 dniem 2004 roku.

Do końca roku pozostało 43 dni.

* Znak Zodiaku — Skorpion.

* Imieniny: Agnieszki, Anieli, Karoliny, Odon, Romana.

* Wschód Słońca — 7.56, zachód — 16.12.

Długość dnia — 8 godz. 16 min.

* Księżyc. Nów — od 12 listopada.

Kurs walut

Bank Litewski

Oficjalny kurs

na 18 listopada 2004 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro 3,4528

Dolar USD 2,6591

Dolar australijski 2,0634

1000 rubli białoruskich 1,2202

Dolar kanadyjski 2,2270

Frank szwajcarski 2,2677

Korona czeska 0,1027

Korona duńska 0,4645

Korona estońska 0,2206

Funt brytyjski 4,9350

100 forintów węgierskich 1,4138

Juanie chińskie 0,3212

Łat lotewski 5,0784

Korona norweska 0,4263

Złoty polski 0,8109

Rubel rosyjski 0,0927

Korona szwedzka 0,3855

1 mln lir tureckich 1,8269

Griwna ukraińska 0,5002

Korona słowacka 0,0871

Nowe opony "MICHELIN"

do samochodów ciężarowych i autokarów.

Remont autokarów.

Tel. 8 685 04083.

(Zam. 382)

Wynajem autokarów

SOFINA

Usługi transportowe, turystyczne

Vilnius, tel. 242 64 40 (Zam. 030)